Nr. 202. We Lwowie, Niedziela dnia 31. Sierpnia 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . 1 złr. 50 cent.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . 2 złr. —
Kwartalnie: W państwie austrjackiem 6 „ —
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, H. Dukes, I Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätt nr. 2, Schalek, I Wollzeile 14, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kaliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na wrzesień:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —

kwartalnie na prowincji . 6 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nic doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d 30 sierpnia.

(O międzynarodowych targach zbożowych we Lwowie. — Wizyta posła francuskiego w Berlinie. — *Tagblatt* o nihilizmie w Polsce. — Przyjazd cara do Warszawy i zjazd trzech cesarzów. — Chiny. — Rzekome kolonizacyjne zamiary Austrji. — Cukier austrjacki na Wschodzie).

Wczoraj zwróciliśmy uwagę na dający się uczuwać w naszym kraju coraz dotkliwiej brak gotówki płynnej, wskazując oraz powody tego objawu. Smutne pod tym względem aspekta na przyszłość pogarszają się tem bardziej, gdy zważymy jeszcze niepomyślne widoki, jakie ma przed sobą nasz handel zbożowy, obok drzewa główny artykuł handlowy sprowadzający gotówkę do naszego kraju. Oprócz bowiem tej okoliczności, iż w ogóle ziarno w tym roku jest niewydatne, składa się jeszcze cały szereg ubocznych wpływów na pogorszenie sytuacji galicyjskiego handlu zbożowego. Najpierw koleje zakordonowe zorganizowały na olbrzymią skalę pod warunkami bajecznie uproszczonemi transporta zboża na te targi zachodnio europejskie, do których jeszcze dotąd miało przystęp zboże galicyjskie. Również i od południa oskrzydloną ma być Galicja kartelami kolei węgierskich z koleją Arniańską. Przed sobą mamy kolej Północną, która ma zniżyć wprawdzie cokolwiek od 15. września niektóre pozycje swojej taryfy, ale ... co do „zboża, roślin strączkowych i mlewa" zatrzymuje je w dotychczasowej wysokości.

Zdawałoby się, że tego dość...

Lecz na tem nie kończą się trudności galicyjskiego handlu zbożowego.

Ziemiaństwo nasze ma jeszcze w kraju potężnie zorganizowanego wroga w handlarzach zboża. Czem oni są, okazało się w przeszłym roku, przy znanym galicyjskim „krachu zbożowym", który nie był niczem innem, jak tylko wynikiem misternie obmyślanego i po mistrzowsku przeprowadzonego spisku giełdowiczów, obliczonego na obdarcie rolników naszych.

A gdzież jest główna kwatera armii tego niebezpiecznego gatunku „kupców zbożowych"?

Przykro to zaiste powiedzieć, ale fakt jest faktem, więc potrzeba go nazwać po imieniu.

Oto komitet centralny Towarzystwa gospodarskiego dał się nieopatrznie użyć za narzędzie do organizacji wpływów wiedeńskiej giełdy zbożowej na nasz handel zbożowy, a to przez nieszczęsny wynalazek owych „międzynarodowych" targów zbożowych we Lwowie, które byłyby komicznemi, gdyby nie ściągały na produkcję krajową ciężkich szkód.

Nikt nas z pewnością nie posądzi, jakoby zarzut niniejszy, jaki z całą szczerością podnosimy przeciwko komitetowi Towarzystwa gospodarczego, miał na celu ubliżenie tej poważnej instytucji obywatelskiej. Komitet Towarzystwa gospodarczego stoi wyżej po nad wszelakie możliwe posądzenia o złe intencje w podobnych sprawach. Błądzi on w najlepszej wierze i nad tem tylko ubolewać należy, iż gdy raz dał się przez pruskie czy żydowskie podszepty w błąd wciągnąć, tak uparcie trzyma się tego grzechu brzydkiego, jakim w dziejach naszego Towarzystwa gospodarczego pozostaną na zawsze urządzane pod jego firmą, osławione lwowskie „międzynarodowe" targi zbożowe.

Rezultat świeżo odbytego w Wiedniu „międzynarodowego" targu zbożowego, którego lwowskie targi tylko nędznem, śmiesznie nędznem są naśladownictwem, wykazały dowodnie, iż do realnego handlu zbożem prawdziwem, jak je Bóg daje, takie międzynarodowe targi są do niczego. Jedyna onych forsa w szachrajstwach terminowych.

Tak było we Wiedniu, i nie inaczej dzieje się także i we Lwowie. Zdrowy instynkt masy producentów zboża odgadł właściwe znaczenie handełesowskich sejmów zbożowych w sali ratuszowej we Lwowie — i trzyma się od nich z daleka już od lat kilku, i istotnie litość bierze, gdy się spostrzeże w pośród tej czerni tu i ówdzie bez celu błąkające się poczciwe postacie naszych hreczkosiejów.

Na cóż nam naśladować dłużej jeszcze ten lichy, a w naszych stosunkach wielce szkodliwy krajowi wymysł giełdziarski? Zapytujemy — gdzie to są owe wielkie jakieś korzyści dla galicyjskiego handlu zbożowego, o jakich zawsze z tajemniczemi minami mówią patronowie lwowskich „międzynarodowych" targów zbożowych z komitetu Towarzystwa gospodarskiego? Wszak już byłby czas, ażeby raz te korzyści okazały się, ażeby one przestały być sekretem wtajemniczonych...

My jeden tylko znamy ich rezultat — a tym jest zeszłoroczny krach zbożowy.

Jest to rezultat — do którego nie wiemy czy się zechcą przyznać ci, co dają firmę międzynarodowym targom zbożowym we Lwowie. Ale czy oni chcą tego, czy nie chcą, siłą faktu historja zeszłorocznego krachu zbożowego nie da się odłączyć od targów zbożowych w ratuszu lwowskim.

Wiele zaiste dokazać ten może, kto liczy na polską dobroduszność. Najlepszym zaś tego dowodem jest pojawienie się jeszcze i teraz plakatów, z zapowiedzią nowego międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie. Lekcja była boleśna — ale przecież jeszcze jak widać nie zupełnie skutkowała!

* * *

Poseł paryski przy dworze berlińskim odwidził ks. Bismarka w Barcinie; naturalnie wizyta posła nie jest zwykłą oznaką grzeczności i dziwić się nie trzeba, że stworzyła pole do najrozmaitszych domysłów, które idą tak daleko, że w Barcinie chodzi o przymierze francusko-niemieckie na podstawie terytorjalnych przewrotów, w których zakres i Holandja ma wchodzić. Inni ograniczają się na przypuszczeniu, że ponieważ w Fu-tscheu i na wyspie Formozie znaczne interesa handlowe są w grze, zadaniem posła jest upewnić księcia, że Francja ma na celu tylko czasowe zajęcie kraju, i że tam osiadłe zagraniczne domy handlowe niczego obawiać się nie mają.

Dziennik ministerjalny *Paris* ostrzega prasę przed wiarą w pogłoski tyczące się celu wizyty posła w Barcinie, jako nie mające żadnej podstawy. Zaznaczyć jednak wypada, że idea porozumienia się z Niemcami we Francji coraz więcej zdobywa sobie gruntu.

* * *

Po dziennikach niemieckich od czasu aresztowania Bardowskiego tyle rozsiano fałszów bądź przez nieświadomość, bądź z umysłu, że zaznaczyć wypada korespondencję z Warszawy, którą zamieścił berliński *Tagblatt*. Niema nic nowego w tej korespondencji; nie widzimy, aby dzielenie Polaków na stronnictwo narodowców a liberalnych było słuszne — ale podnosimy z korespondencji następujący ustęp: „Ostrzegam was, niedowierzajcie temu co słyszycie z obu tych źródeł o istnieniu polskiego ... będzie, skoro ze wszystkich tego rodzaju wieści z góry wysłuchacie tylko połowę, a tę nawet połowę podejmiecie z niedowierzaniem, póki jej nie potwierdzą zkądinąd. Według mojego przekonania nie istnieje ani socjalizm, ani nihilizm polski."

* * *

Przyjazd cara oznajmiony został w Warszawie przez ministra policji oficjalnie na koniec miesiąca sierpnia podług starego stylu. Zjazd cesarzów będzie miał miejsce, potwierdzają półurzędowe wiedeńskie dzienniki, a jeden z nich dodaje, że arcyksiążę Albrecht będzie towarzyszył cesarzowi Franciszkowi Józefowi. W Berlinie idą dalej, bo tam głoszą, że nietylko cesarze, ale ich ministrowie spraw zagranicznych, ks. Bismark, hr. Kalnoky i Giers zjadą się razem. Wiarogodnego potwierdzenia pogłosek tych nie ma, i spodziewać się go nie można przy tajemnicy, która osłania przygotowania zjazdu. Opinia publiczna, powiada *Pester Lloyd*, wobec podobnej tajemniczości ministerstwa, silnie jest poruszona; jeżeli się potwierdzi, że trzej ministrowie spraw zagranicznych na zjeździe będą obecni — to ze strony poufnej rzucone tłumaczenie, że zjazd ma charakter czystej grzeczności, nie bardzo uspokoi. Wielka doniosłość tego wypadku zaprzeczyć się nie da, i im bardziej koła rządowe będą skąpe w tłumaczeniu onego, tembardziej rozwijać się będzie żądza tworzenia najrozmaitszych kombinacyj, do której nawet może i nieufność się domieszać. Cokolwiekbądź, kończy *Pester Lloyd*, żałować trzeba, że żadne z parlamentarnych ciał nie jest obecnie zgromadzonem, aby mogło odważyć się przynajmniej na oględne zapytanie w kwestji tak ważnego przedmiotu.

* * *

Admirał Courbet posuwa raźnie swoje wojenne działania naprzód. Telegram *Timesa*, z Min pod Kinpai datowany, donosi, że admirał Courbet d. 28. b. m. popołudniu z dwóch statków bombardował fortyfikacje Kinpai.

Temps podaje, że flota francuska miała pod Fu-tcheu 10 statków i 43 dział 14-centim., rzucających pociski 22 kilogr. Chińczycy mieli 11 statków i 58 dział, których kule ważą od 100 do 150 kilgr.

Francuzi mają zająć Kelung i eksploatować kopalnie węgla na swój rachunek, dopóki Chiny żądanych kosztów wojennych nie zapłacą.

Anglicy z każdym dniem rozgoryczają się więcej przeciw Francji. Wszystkie dzienniki, nie wyjmując nawet *Standardu*, piorunują na barbarzyństwo Francuzów przy bombardowaniu arsenału Fu-tcheu.

Z Plymouth donoszą do *Timesa*, że tam robią przygotowania do wysłania wielkiej floty do Chin, do której przyłączone być mają największe angielskie pancerniki. Wiadomość ta gdyby się potwierdziła, miałaby pewne znaczenie.

* * *

Niedawno temu umieściliśmy wiadomość o wysłaniu w świat czterech austrjackich statków wojennych w celach ściśle handlowych, wraz z treścią instrukcji, danej komendantom statków, i spisem miejsc, których dotknąć mają. Z tego powodu pisze *Köln. Ztg.*:

„Wobec licznych ważnych wiadomości o rozwoju niemieckiej polityki kolonialnej, dzienniki prawie przeoczyły wiadomość, że kilka dni temu czterem austrjackim statkom wojennym dano rozkaz okazania bandery austrjackiej na obcych morzach. Komendanci tych statków mają wprawdzie wedle swojej instrukcji tylko do tego i owego miejsca wstąpić; można wszelako dodać, że zarazem upoważniono komendantów do zatknięcia bandery austrjackiej i zabrania kraju w posiadanie tam, gdzieby im to według danych okoliczności zdawało się odpowiedniem i skutecznem. Kategorycznych zleceń wprawdzie nie otrzymali, więc też nie jest rzeczą całkiem pewną, że statki austrjackie mają nabywać kolonie jednakowoż możliwość a nawet prawdopodobieństwo, że się to stanie, już na pierwszy plan wystąpiło.

„Z owych czterech korwet mają trzy wypłynąć na ocean Atlantycki, jedna z tych ma wprost udać się ku Kongo a reszta dwie do południowej Ameryki i dalej. Wszelako zapewniają nas, że te trzy okręty znaczną część drogi koło wybrzeża zachodnio-afrykańskiego razem płynąć będą, zapewne aż do ujścia rzeki Kongo, i dopiero tam się rozłączą, rozumie się, jeżeli wypadek kongresu kongowego lub innych wypadków nie wypadnie im tam nadal pozostać razem. Tak więc należy przygotować się na jakie niespodzianki w nadchodzących miesiącach, jakkolwiek niema jeszcze powodu do sądzenia, że z wysłaniem czterech korwet Austrja wstąpiła już do rzędu państw kolonizacyjnych."

Artykuł ten pisma ważnego, jakiem jest *Köln. Ztg.*, został telegramami rozpowszechniony, ale półurzędowe pisma austrjackie milczą o nim. W reszcie pism austrjackich nie napotykamy wielkiej ochoty do geszeftów kolonialnych dla Austrji, ku czemu brak podstawy już dlatego, że kupcy austrjaccy nigdzie żadnych dzikich krajów nie wzięli w posiadanie. Naszem zdaniem wysłanie owych czterech korwet jest wypływem sojuszu Anglii z Niemcami, i chodzi nietylko o pokazanie obcym państwom za oceanem bandery austrjackiej jako silnej opiekunki handlu austrjackiego, ale przedewszystkiem o poparcie bismarkowskiej polityki morskiej przeciw Anglii, gdyby tego było potrzeba.

Rząd austro-węgierski nakazał konzulom swoim w Rumunii, Serbii, Bułgarji, Turcji, Grecji, Egipcie, Persji i Indjach rozpatrzyć się w szansach cukru austrjackiego w dotyczących stronach. Okazuje się, że w wielu stronach cukier austrjacki albo wyłącznie albo przeważnie górnje, gdzieniegdzie konkuruje z nim cukier francuzki a grozi konkurencją cukier niemiecki, mianowicie w takim ważnym punkcie jak Konstantynopol.

Okazuje się też jednak i niedbałość obok szachrajstwa, jak od pewnego czasu w całym handlu austrjackim na Wschodzie. Konzul z Port Said (port kanału Suezkiego na morzu Śródziemnem), donosi:

„Cukier austrjacki jest podlejszy od francuzkiego, ale taniością swoją mógłby zupełnie wyprzeć konkurenta, gdyby cukrownicy dbali o to, jak cukier na Wschód wysyłać należy. Nietylko tutejszy, ale cały handel lewantyński wraz z Czerwonem morzem wymaga cukru w sztukach po dwa kilo, jakie Francja oddawna produkuje, i sztuki te powinne jak francuzkie opakowane być w papier siny. Nasz atoli cukier przychodzi albo nieopakowany, albo papier przykleił się do cukru, snać wysłano cukier mokry. W ogóle wykonanie zamówień i opakowanie towaru naszego wiele pozostawiają do życzenia."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 26. sierpnia.

W chwili obecnej policja straszliwie jest zajęta rewizją i pieczętowaniem flag i sztandarów, które w czasie przejazdu carskiego wywieszane będą na kamienicach. Flagi wszystkie muszą być wedle jednej formy i z jednakowego materjału i dlatego też odbywa się rewizja!!! Prócz tego żandarmi wraz z policją przeglądają wszystkie kąty, kamienice, piwnice itp. pod pozorami sanitarnymi, a właściwie aby przekonać się, czy gdzie niema jakich podkopów i min. — W tym też celu pod pozorem salamowania, spuszczono stawy w Łazienkach królewskich, a przekonawszy się, że pałac nie jest podminowany, na nowo stawy napełniono wodą i brzegi ich obsadzono całymi tłumami ajentów policyjnych. W dniu 24. b. m. w południe pod przewodnictwem jen. Dandevilla, naczelnika III. gwardyjskiej dywizji w towarzystwie jenerał-majora Paniutyna, Karłowa, księcia Saksen-Altenburga i szefa sztabu pułk. Man, oficerowie dywizji gwardji (piechoty, artylerji i kawalerji) robili wycieczkę na Grochowskie pola bitwy, celem studjów strategicznych i uprzytomnienia sobie bitwy Grochowskiej — wycieczka ta skończyła się około 8. wieczór — pijatyką w Wawrze, gdzie r. 1831 straty moskiewskiej rezerwy a gdzie także porządne dostali cięgi! W wycieczce tej brało udział przeszło 200 osób i parę kobiet, z których kilka było konno.

Brak wakansów w szkołach, o którym pisałem, straszliwy wywołał lament między rodzicami, chcącemi kształcić swe dzieci, tembardziej, że nie wszyscy mogą umieszczać je w szkołach prywatnych, gdzie wpis roczny wynosi od 40—80 rubli! Dziwićże się tu teraz przy takim stanie rzeczy, że liczba proletarjatu z dniem każdym rośnie, że ludzie ci rzucają się w objęcia nihilizmu i myślą o przewrocie społecznym!?

Zjazd Czechów do Krakowa i zawartą unię, znaczna liczba tutejszych polityków uważa za „czystą komedję" — lecz i temu dziwić się nie należy, albowiem zapatrywanie takie jest skutkiem ucisku, jakiemu podlegamy. Trzeźwiej jednak zapatrujący się, są silnie przekonani, że byle Galicjanie i Krakowiane wyzyskać umieli obecne położenie, to unia czesko-polska pociągnie za sobą nieprzewidziane a bardzo pożądane następstwa. Od Galicjanów więc teraz wszystko zależy.

Sprawy sejmowe.

Czynności Wydziału krajowego w sprawach drogowych.

Wydział krajowy otrzymuje ciągle dowody, że zatwierdzony uchwałą Wysokiego sejmu z dnia 13. października 1882 program poprawy dróg powiatowych i gminnych odpowiada nietylko żywotnym interesom powiatów, ale zyskuje coraz to szersze uznanie nawet w tych okolicach kraju, w których dotąd sprawa ta mało budziła zajęcia. Wydany przez Wydział krajowy a na powyższej uchwale sejmowej oparty okólnik z dnia 22. grudnia 1882 l. 51432, którego treść przytoczyliśmy w zeszłorocznem sprawozdaniu z czynności naszych, wywołał nietylko żywszy ruch budowlany w wielu powiatach kraju, ale skłonił już niektóre Reprezentacje powiatowe do uchwalenia programu gospodarstwa drogowego w powiecie, obejmującego systematyczną i gruntowną poprawę duktów ważniejszych, rozłożoną na dłuższy przeciąg czasu. Działalność Reprezentacyj powiatowych w tym kierunku zwiększy się jeszcze znacznie,

---

POGADANKA.

(Wycieczka spóźnionego „Na zdar"! — Gimnastycy w charakterze zawierających alians dyplomatów. — Kwestje dyplomatyczne, agronomiczne i sejmowe. — Reminiscencje z pobytu w Krynicy. — Życie towarzyskie.)

Spoglądam na stosy dzienników, opowiadających o przyjeździe Czechów do Krakowa, przeglądam całą już niemal literaturę polsko-czeskiego aliansu, czuję, że wypada mi koniecznie i swoje trzy grosze do tej sprawy dorzucić i przychodzę w końcu do pewnika, że nic się już o tem nowego ani ciekawego powiedzieć nieda. Jednak słowo „niechaj żyje" lub „na zdar", taki ma dźwięk przyjemny, tak mile łechce, że nie waham się je tu raz jeszcze powtórzyć, w nadziei, że zaleci ono nad Wełtawę i opowie Czechom iż po dwóch prawie tygodniach nawet znalazła się jedna czuła dusza, którą wspomnienie wizyty czeskiej do sentymentalnego nastraja westchnienia.

Żadne stowarzyszenie nie nadaje się bardziej, zdaniem mojem, do spopularyzowania idei politycznej czesko-polskiej przyjaźni, jak stowarzyszenie gimnastyczne. Gimnastycy to chłop w chłopa rośli jak dęby a silni jak niedźwiedzie.

Dla niższych warstw ludności ma siła fizyczna najwięcej uroku i ręczę, że znany z atletycznej budowy p. Antoni Durski więcej zachwyciłby Czechów, gdyby w deputacji do nich był wysłanym, aniżeli prezes Akademii Umiejętności Majer, który ogromną swoją wiedzę w wątłem a nawet mikroskopijnem ciele, nosi. I na przemian, gdyby Czesi przysłali nam byli samych tylko uczonych, z wyłysiałemi nad książkami głowami, to Krakowiacy oddaliby im w prawdzie należny hołd pietyzmu, ale niejedna dziewoja krakowska westchnęłaby z cicha, że musi czynić ofiarę dla zainaugurowanej polityki i bratać się i przyjaźnić z jakiemiś zasuszonymi i łysymi jegomościami. Tymczasem deputacja zdrowa, silna i urodna zapobiegała wszystkim podobnym kwasom, i ani Czech ani Czeszka, ani Polak ani Polka nie mieli się na co uskarżać a kiedy muzyka zagrała a pary w tan się puściły, to obok jednego wielkiego politycznego aliansu, obok gremjalnego bratania się ludów, spostrzegłeś śluby przyjacielskie indywidualne. Może mają i rację pisma niemieckie i ruskie, może nie zawierały się tam umowy na podstawie „równego z równym" a „wolnego z wolnym", może despotyczny duch hegemonii tam powiewał! — Tam szeptał Czech, że gotów wyrzec się rodzinnej piosnki „Kde domow mój" aby tylko pozostać zawsze w objęciu jedynej Polonii, a tu znowu gruchał Polak zarumienionej córze Bohemji, że siedziałby najchętniej całe życie w czeskim pantofelku.

Byłoby wszystko bardzo dobrze, gdyby się *Czasowi* nie upodobało, robić z kwestji urządzenia Towarzystwa gimnastycznego w Krakowie, wielkiej polityki anti-gimnastycznej. *Czas* boi się, aby Sokół nie gimnastykował prócz ciał narodowych także narodowego ducha; niechaj się boi! Ja nie jestem niańką, i ani mi w głowie wykładać *Czasowi*, że bojaźń jego jest dziecinną. Niechaj się boi, tembardziej że nam, ani Sokołom, nic to nie szkodzi.

Co to nam szkodzi dalej, że uważają nas od czasu zjazdu krakowskiego za wysoce niebezpiecznych ludzi? Nie wiem jak komu — ale mnie schlebia bardzo podobna opinia, i gdybym stał na czele jakiego dziennika, nie omieszkałbym robić min tajemniczych i udawać, iż wiem bardzo dużo. Jako odpowiedzialny szef-redaktor niniejszego fejletonu, upewniam wszystkich razem i każdego z osobna, że w Krakowie radzono nietylko nad sprawą polską, ale rozbierano najdokładniej kwestję długu egipskiego i stosunku Niemiec do Anglii.

Mogę sobie takich fantastycznych ekstrawagancyj na arenie politycznej z czystem sumieniem pozwolić, bo nie byłem w Krakowie, a zatem kryterja zjazdu są mi zupełnie obce. W redagowaniu wielkich politycznych artykułów jest nieodzowną prawie rzeczą, aby fantazja nie była krępowaną żadnymi pozytywnymi faktami i aby można było pływać w morzu domyślników. Weźmy n. p. wizytę hr. Kalnokyego w Warzinie. Czyż przeciętny śmiertelnik byłby w stanie a conto tej wizyty kilka arkuszy napisać? Sądzę, że nie. Tymczasem *Gaz. Krak.* zamieszcza o tych odwiedzinach sążniste artykuły i udaje prawie, że miała w gabinecie Bismarka sprytnego stenografa, który ani jednego słowa z rozmowy dyplomatów nie uronił. Jak to dobrze, że autorowie podobnych rozumowań politycznych nie mają stosunków z urzędami pocztowymi lub telegraficznymi. Spodziewać się należy, że Bismark dość często z Kalnokym koresponduje. Gdyby zatem taki wielki polityk dowiedział się, że Bismark napisał do naszego ministra list, ważący 30 centgr., osnułby na tem zdarzeniu niejeden piękny i głęboki artykuł.

Gdyby mi było wolno posługiwać się powyższą metodą, mógłbym również, opierając się na wyniku żniw, niejeden ciekawy horoskop przyszłych prac sejmowych ułożyć. Niedawno czytałem w wykazie gospodarczym, iż pszenica nietylko że urodziła się bardzo obficie ale nawet korcuje.

Z tego łatwo wysnuć, iż pp. sejmujący będą w wybornym humorze, a na rautach, balach i herbatach jakotez podczas posiedzeń Izby sejmowej, gotowi są coś bardzo dobrego dla nas wymyśleć.

Nie wiem, jak poszły żniwa w Czarnokońcach i czy p. Erazm Wolański zechce pokazać nam co umie. Dawno już nie mieliśmy sposobności oglądać p. Erazma, a miał on się bardzo urobić i wyawansował na niedoszłego prezesa Rady powiatowej husiatyńskiej, z czego wypada wnioskować, że uzupełnił luki w swojej erudycji i zbadał pod kierownictwem nauczyciela ludowego tajniki ortografii.

Obok rozlicznych łask prywatnych, autonomicznych i rządowych, które ostatnimi czasy stały się naszym udziałem, przypominamy jedną szczuplejszej już nieco rozciągłości, która dotknęła niżej podpisanego i szanownych czytelników. Ja nie potrzebowałem przez kilka tygodni pisać fejletonów, szan. czytelnik czytać ich zaś nie potrzebował. Możemy sobie nawzajem powinszować

Wypadało jakoś wyjechać ze Lwowa. Pojechałem do Krynicy.

Proszę się nie obawiać! Nie wykrzyknę ach! Krynica! i ani myślę rozpływać się w zachwytach nad powietrzem górskiem, nad czarodziejską przyrodą i nad szmerem strumyków. Obrachowałem, że znany wiersz Pola: „W góry, w góry miły bracie, tam swoboda czeka na cię", w sezonie bieżącym tuzin razy w rozmaitych pismach krajowych powtórzony został. Dość już przeto na ten rok poezji.

Wogóle przyszedłem do przekonania, że poezja, ta szczególnie, która za cel swych rytmów i rymów obiera sobie naturę, najpiękniejszą jest z daleka. Kiedy się człek wydrapie na jaki szczyt wyniosły, i kiedy zawieje go wiatr zimny, to oddałby wszystkie widoki za wygodny fotel i za ciepły kominek. Tak prozaiczny jest człowiek, że łazi tylko dlatego po górach, aby się zmęczyć, nabrać przez to apetytu i spożywać z tym większym gustem dary przeklętej cywilizacji. Przyznam się, że lubię bardzo wspinać się po górach, lubię później podziwiać wspaniałe krajobrazy, roztaczające się u stóp, ale wtedy tylko, jeżeli nie czuję się samotnym, jeżeli miękką dłoń kobiecą ściskam w mojej dłoni, jeżeli te krajobrazy widzę odzwierciedlone w szafirze źrenicy mojej towarzyszki, i jeżeli obok szumi samowar. Czuję, że napisałem coś okropnie sentymentalnego. Trudna rada. Byłem w Krynicy. W kąpielach damskich trzeba być bardzo czułym i delikatnym. Każdy z mężczyzn dostaje polecenie prawienia paniom komplimentów; ma to leczyć skuteczniej od wód żelaznych i od błotnych kąpieli. Niechaj Bóg broni, iżby kto udawał Greka i przywoził ze sobą sól atycką. Żadnej soli tam nie potrzeba, a nawet glauberska jest zbędną.

Jeżeli się ktokolwiek bawił w Krynicy, to zawdzięczać to może tylko Lwowianom.

Niezmordowany p. Adolf Abrahamowicz, słynny *maître de plaisir* Lwowa wlał w tamtejsze sztywne i wykrygowane towarzystwo trochę ognia i życia a teatr Skarbkowski zastępował kurhaus, który staraniem c. k. rządu w połowie przyszłego stulecia z wszelką pewnością w Krynicy wzniesiony zostanie.

Już to jeżeli było co europejskiego w Krynicy — to teatr. Cały nasz personal dramatyczny, składający się z pięćdziesięciu prawie osób, odprawiał tamże ferje dramatyczne i bawił jak mógł zakwaszone mineralnemi wodami towarzystwo. Teraz nadciągnął personal teatralny do Lwowa i niechaj pamięta, że świętym jego obowiązkiem położyć tamę wszelkiemu ziewaniu. Teatr jest u nas pierwszem i ostatniem słowem życia towarzyskiego; miasto bowiem nasze tak dalece pozbawione jest wszelkich uciech, któreby rozerwały lwowskiego obywatela, że bez teatru umrzećby wypadało temu, który nie ma ogniska rodzinnego, gdzieby po całodziennej fachowej pracy mógł spokojniej i weselej odetchnąć. Salony znane są li tylko w wyższych kołach arystokratycznych; jest to nawet rzecz zupełnie naturalna. Aby prowadzić dom otwarty i aby módz z tradycjonalną polską gościnnością podejmować u siebie szersze kółko znajomych, trzeba znaczniejszych funduszów. Toż przeciętny Lwowianin zaskorupia się jak ślimak; pan domu ma jeszcze kasyno, wstąpi popołudniu na czarną kawkę, gdzie pogwarzy ze znajomymi o najnowszej koalicji przeciw Anglii; ale los kobiet jest w istocie godzien litości. Muszą prowadzić życie haremowe i chyba tylko w karnawale ukazują się w sali balowej, gdzie zachwycają brakiem towarzyskiej uprzejmości i tego sprytu i zręczności w prowadzeniu rozmowy, które cechują inne kobiety, n. p. warszawianki.

Michał Gr.

gdy wejdzie w wykonanie przygotowany przez Wydział krajowy regulamin drogowy.

W roku 1883 asygnował Wydział krajowy następujące subwencje na cele drogowe:

A)	Na drogi powiatowe	47 675 zł. 27 ct.
B)	„ drogi gminne	42 000 „ – „
C)	„ publiczne dojazdy kolejowe	3,688 „ 37 „
D)	„ pomoc techniczną i kontrolę	2.200 „ — „
	Razem	95 563 zł. 64 ct.

Doliczywszy do powyższej sumy kwotę 4.476 zł. 36 ct., asygnowaną na rachunek dotacji z 1883 r. i wykazaną w zeszłorocznem sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego na str. 105 okazuje się, że na rachunek tej dotacji wydano ogółem 100.040 zł.

W porównaniu z dotacją w sumie 100.000 złr. czyni niedobór 40 zł., który pokryty został ze zwrotu wykazanego w zamknięciu rachunkowem.

Z dotacji 100.100 zł., przeznaczonej przez Wysoki sejm w roku bieżącym na subwencjonowanie dróg powiatowych i gminnych, asygnował Wydział krajowy do końca czerwca ogółem sumę 77 286 zł. 49½ ct.

Z zakładowego funduszu pożyczkowego, przeznaczonego na cele drogowe uchwałą Wys. sejmu z dnia 13. października 1882 r. i wyposażonego dotąd sumą 50.000 zł. do dnia zamknięcia niniejszego sprawozdania udzielone zostały następujące pożyczki bezprocentowe:

1. powiatowi przemyślańskiemu na budowę publicznego dojazdu kolejowego w Zadwórzu 4000 zł.
2. powiatowi pilzneńskiemu na rekonstrukcję drogi powiatowej Pilzno-Radomyśl 2000 zł.
3. powiatowi brzeskiemu na budowę drogi gminnej ze Słotwiny do Szczurowej 5000 zł.
4. powiatowi sanockiemu na budowę drogi gminnej z Sanoka do Mrzygłodu 5000 zł.
5. powiatowi grybowskiemu na budowę mostu powiatowego na rzece Białej pomiędzy Wilczyskami a Wojnarową 5000 zł.

Nadto przyrzeczono dotąd udzielić z powyższego funduszu na cele drogowe pożyczek w łącznej sumie 34.500 zł.

Wydział krajowy nie ograniczał się na udzielaniu zasiłków bezzwrotnych i pożyczek na cele drogowe, lecz w myśl programu Wys. sejmowi przedstawionego wspierał poprawę i organiczny rozwój sieci dróg niższego rzędu wszelkiemi sposobami w jego mocy będącemi.

Czuwając nad tem, ażeby poprawa ta odbywała się w sposób racjonalny i bez marnowania zasobów rozporządzalnych, Wydział krajowy udzielał pomocy technicznej oraz potrzebnych wskazówek i zezwalał, ażeby organa służby dróg krajowych pomagały Wydziałom powiatowym w dokonywaniu robót na drogach powiatowych i gminnych.

Postęp w tej gałęzi gospodarstwa krajowego jest widoczny, i gdyby nie powodzie, które w roku bieżącym nawiedziły klęskami znaczną część kraju, i na drogach również znaczne wyrządziły szkody, już w niedalekiej przyszłości można było oczekiwać bardzo pomyślnych rezultatów w rozwoju komunikacyj drugorzędnych.

Dla zebrania szczegółowych dat o rozmiarach szkód, zrządzonych słotami i powodziami na drogach powiatowych i gminnych, wydaliśmy do wszystkich Wydziałów powiatowych okólnik, wskutek którego do dnia zamknięcia niniejszego sprawozdania wykazało 34 Wydziałów powiatowych szkody w ogólnej sumie złr. 275.444.

Na tej podstawie odniósł się Wydział krajowy do rządu o udzielenie znaczniejszej subwencji ze skarbu państwa na odbudowanie zniszczonych komunikacyj powiatowych i gminnych.

Co do budowy publicznych dojazdów kolejowych, to z powodu trudności stawianych przez prywatne przedsiębiorstwa kolejowe, dotychczasowe rezultaty są bardzo nieznaczne.

Wykonaną została tylko budowa dojazdu kolejowego do stacji kolei Północnej Ces. Ferdynanda w Jawiszowicach, na długości 695 metrów, tudzież rekonstrukcja części dojazdu do stacji kolei Karola Ludwika w Złoczowie, na długości 1195 metrów, a budowa dojazdu do stacji kolei Karola Ludwika w Zadwórzu w długości 2 klm. 200 metrów, jest na ukończeniu.

Orzeczenie namiestnictwa, wydane w porozumieniu z Wydziałem krajowym w myśl postanowień ustawy krajowej z d. 15. kwietnia 1881 r. o potrzebie budowy publicznego dojazdu kolejowego do stacji kolei Karola Ludwika w Kamienobrodzie nie mogło być wykonane, albowiem zarząd pomienionej kolei wniósł przeciw temu orzeczeniu zażalenie do trybunału administracyjnego, który zniósł je ze względów formalnych, i zwrócił sprawę celem przeprowadzenia pertraktacji ze stronami konkurencyjnemi i wydania ponownego orzeczenia.

Również zapowiedziały zarządy kolejowe wniesienie zażaleń do trybunału administracyjnego przeciw wydanym orzeczeniom o potrzebie rekonstrukcji dojazdu do stacji kolei Karola Ludwika w Jarosławiu, i dojazdu do stacji kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej w Chlebowicach Wielkich, wskutek czego budowa tych dojazdów musi być odroczoną.

Co się tyczy dojazdów do stacji kolei Transwersalnej na liniach: Husiatyn Stanisławów, Zagórz-Grybów, Nowy Sącz-Żywiec, Żywiec-Zwardoń, Oświęcim-Skawina-Podgórze i Sucha-Skawina, proponowanych dotąd w liczbie 51, wydane zostały orzeczenia o potrzebie budowy dopiero dwóch publicznych dojazdów do kolei Zagórz-Grybów, a mianowicie do stacji w Iwoniczu i w Krośnie w powiecie krośnieńskim i ośm dojazdów do kolei Oświęcim-Skawina-Podgórze, a mianowicie do stacji w Przeciszowie, Zatorze, Ryczowie, Brzeźnicy, Wielkich Drogach w powiecie Wadowickim, tudzież w Skawinie, Swoszowicach i Podgórzu w powiecie wielickim.

Budowa tych dojazdów została już zarządzoną.

Prócz powyższych pozostaje jeszcze 41 dojazdów do kolei Transwersalnej, tudzież 8 dojazdów do kolei Jarosławsko-Sokalskiej, względem urządzenia, których toczą się pertraktacje opóźnione z powodu zwłoki w dostarczeniu przez organa rządowe technicznych warunków budowy w myśl §. 6. ustawy krajowej o publicznych dojazdach kolejowych.

Ponieważ projekty dojazdów kolejowych do wymienionych wyżej nowych dróg żelaznych w przeważnej części nie są jeszcze ustalone, przeto tylko przypuszczalnie podać można cyfrę wydatków, jakie z powodu tej budowy poniesie fundusz krajowy konkurujący do kosztów w myśl §§. 3 i 4 ustawy o publicznych dojazdach kolejowych w sumie około 70.000 złr. Wydział krajowy oświadcza, że przy asygnowaniu subwencyj na cele drogowe, w pierwszej linii będzie uwzględniał dojazdy kolejowe.

Dochód z myt preliminowany jest na rok 1884 w sumie 224.000 złr. w. a. i dzięki oględnej a sprężystej administracji, ustawicznie podnosi się.

Sprawozdanie
posła Wojciecha Dzieduszyckiego

na zgromadzeniu wyborców w Stanisławowie dnia 2. sierpnia 1884.

Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki należy bezsprzecznie do grona najzdolniejszych członków naszych kół parlamentarnych. Przemówienia jego odznaczają się polotem i we wielu względach trafnym poglądem, tak, iż budzą zazwyczaj żywy interes w całego wykształconego ogółu w naszym kraju. Najnowsze jego wystąpienie na odbytem wczoraj zgromadzeniu wyborczem w Stanisławowie [illegible] daje hasło przed otwarciem sejmu do przerwanych [illegible] rozpraw o rzeczach publicznych. Żałujemy, iż brak miejsca nie dozwala nam od razu podać w całości tej mowy. Oto jej początek:

Panowie!

Od czasu, jak corocznym zwyczajem zdawałem przed wami sprawę z moich czynności parlamentarnych, zaszło tyle spraw ważnych, że mogę tylko pobieżnie ocenić najważniejsze pomiędzy niemi.

A najpierw zeszedł się sejm w nowym składzie. Nie odstąpiwszy w niczem od przekonań, których broniłem przez 6 lat poprzednich jako członek bardzo nielicznego kółka posłów politycznych, znalazłem się w licznem gronie posłów sejmowych, tworzących centrum teraźniejszego sejmu. [illegible] że się spodziewam, iż powstanie w sejmie liczne stronnictwo, które uznając potrzebę powolnej reformy naszego ustawodawstwa krajowego, będzie je przeprowadzać powoli szanując zdobyte już nabytki, a dążąc do utrwalenia i wzmożenia tak krajowej jako też administracyjnej autonomii naszej. Takie hasło łączyło moich przyjaciół politycznych podczas ubiegłej kadencji sejmowej; w imię tegoż hasła wystąpiło kilkunastu posłów z klubu reformy w r. 1881.

W czasie wyborów zwyciężyło wielu kandydatów w imię podobnego hasła; nic nie było tedy naturalniejszego nad to, że wszystkie te żywioły zbiegły się w jedno wielkie stronnictwo sejmowe, w celu popchnięcia kraju na te tory, które się im zdawały jedynie zbawiennemi. Dziwnem raczej to, że niektóre dzienniki krajowe i warszawskie nie mogły zrozumieć powodów, dla których nasz klub się zawiązał. [illegible] słowa, wypowiedziane [illegible] w *Przeglądzie Polskim* przez człowieka ze wszech miar znakomitego, przez p. Stanisława Tarnowskiego. I on [illegible] nasz klub [illegible] centrum [illegible] ambicje [illegible] posłów [illegible] stronnictwo. Obawia się [illegible] sejmowego. [illegible]

[illegible]

Należy się to koniecznie p. Tarnowskiemu [illegible]. A najpierw niechże zważy, że kluby się tworzą na podstawie przeszłego doświadczenia. Jeśli teraz [illegible] centrum sejmowem a sejmową prawicą [illegible]

[illegible]

Byłem zawsze i nie przestanę być szermierzem zasady karności narodowej. Przyjaciele moi polityczni wypisywali ją zawsze na swoim sztandarze. Gdzieindziej wystarcza sama legalność. W naszem wyjątkowem położeniu potrzeba czegoś więcej, potrzeba ścisłej solidarności narodowej. Oprócz praw państwa, w którem żyjemy, musimy sobie nakładać własne dodatkowe prawa, nie zewnętrzym ale wewnętrznym rygorem poparte. Musimy dobrowolnie nakładać na siebie wędzidło. Pan Kazimierz Grocholski nazwał raz na posiedzeniu Koła sejmowego karność narodową najważniejszą dla nas cnotą polityczną. Podpisuję się oburącz na to zdanie. Powinniśmy zawsze i we wszystkiem występować na zewnątrz solidarnie, powinniśmy po obcych parlamentach przestrzegać najściślej jednomyślności, powinniśmy w kraju słuchać uchwał Koła polskiego sejmowego, i rozkazów komitetów wyborczych, utworzonych zgodnie z wolą tego Koła.

Grzeszy przeciwko karności narodowej poseł, który w Izbie wiedeńskiej przemawia albo głosuje w innym duchu, jak Koło polskie; grzeszy przeciw niej obywatel, który się ubiega o mandat poselski wbrew woli komitetu centralnego; grzeszy mandatarjusz Koła polskiego, który na własną rękę przeprowadza obowiązujące układy, niezgodne z wolą swego mocodawcy; grzeszyłby minister Polak, któryby pozostał w urzędzie w chwili, w którejby się przekonał, że pozostaje w zasadniczej niezgodzie z parlamentarną reprezentacją narodu swego; grzeszą samozwańcy, którzy swoję wolę przeciwstawiają woli sejmu; grzeszą dzienniki, które rozgłaszają uchwaloną tajemnicę.

U nas często nie wolno wypowiedzieć swojego zdania publicznie; karność narodowa i tej nawet od posłów domaga się oflary, iżby przyjmowali na siebie milcząco odpowiedzialność wspólną za politykę, której nie pochwalali. Ale kto dalej obowiązek karności posuwa, ten ją czyni rzeczą niedorzeczną, niemożliwą — ten chyba żąda ślepego wytrwania w raz obranym kierunku, niewolniczego posłuszeństwa wobec tych, którzy w tej chwili dzierżą władzę. Obowiązkiem obywatela wpływać na skład sejmu i Koła zgodnie z jego własnemi przekonaniami; obowiązkiem posła jawnie w sejmie i poza sejmem wypowiadać swoje zdanie o ustawodawstwie i administracji krajowej, a w Kole polskiem w Wiedniu czynić wszystko, co jest w jego mocy, aby własnej polityce zapewnić większość. Kto spełnianie tego obowiązku nazywa anarchią i niekarnością, ten niechaj chyba doradza krajowi, aby wybierał reprezentantów niemych i biernych, gotowych spełnić bezmyślnie skinienie każdorazowej władzy, — tacy bowiem będą jedynie karni w sposób zachwalany przez taką szkołę polityczną. A kto każdy objaw samoistności polskiej piętnuje nazwą osobistej ambicji, ten powinien sobie przypomnieć przeszłość, i odpowiedzieć na pytanie, czy samodzielność bywa drogą ulubioną przez szczęśliwych karjerowiczów.

Poseł Polak powinien popierać w parlamencie politykę Koła polskiego, jak długo się z tą polityką zgadza. Gdy tego już czynić nie może, powinien złożyć mandat i wytłumaczyć czyn swój przed krajem. Z tego, co wypowiedziałem, wynika, że zgadzam się z głównym kierunkiem polityki Koła polskiego, skoro dotąd mandatu nie złożyłem. Nie zgadzam się z niejednym poszczególnym krokiem, sądzę, że popełniono niejeden błąd poszczególny — obrano jedynie możliwą i absolutnie konieczną politykę ogólną.

Jako Polacy przestaliśmy się łudzić nadzieją sentymentalnej pomocy narodów Zachodu; nie wierzymy już w to, że zdobędziemy duchem prawosławną Moskwę, tak jakeśmy niegdyś zdobyli Litwę pogańską, i owszem, przekonaliśmy się, że to ona coraz silniej nas przygniata przewagą sił materjalnych; nie spodziewamy się już co chwila przewrotu, coby nam przywrócił utracone prawa. Zawiodła nas nawet nadzieja, pokładana w zasadzie narodowości, wypowiedzianej jako hasło głośno na Zachodzie. W imię tej zasady stworzono Rumunię i Bułgarję, zapomniano o Polsce. Mimo to, nie zwątpiliśmy ani na chwilę; nie przestaniemy spełniać naszego narodowego obowiązku, nie przestaniemy być Słowianami zarazem i wychowańcami cywilizacji Zachodu, nie przestaniemy wierzyć w ideę Jagiellońską. Narody słowiańskie i innoplemienne osiadłe pośród nich, muszą wejść w posiadanie swojej schedy w spadku wielkiej cywilizacji klasycznej, muszą swoje młode siły obrócić na korzyść postępu ludzkości. Mogą to jednak tylko wtedy uczynić, jeźli uszanują u siebie wolność osoby i wolność sumienia — jeźli wzajemnie uszanują swoje tradycje i mowy, jeźli będą wolni z wolnymi i równi z równymi. Do tego celu wiodła je niegdyś Jagiellońska Polska; zeszła z tej drogi za Wazów i upadła. Łudzono się za Katarzyny II. i Aleksandra I., że Moskwa wstąpi na tę drogę; to złudzenie stworzyło moskiewską potęgę; dziś się rozchwiało. Wiemy już, że prawosławna Moskwa chce być sama dla siebie, sama sobą; że odpycha cywilizację Zachodu; że niechce Słowiańszczyzny wskrzesić, że chce ją zmoskwicić tylko.

Austrja była dotąd stanowczo mocarstwem zachodniem, kosmopolitycznem wprawdzie, ale mającem przedewszystkiem cechę niemiecką, a szukającem przyszłości w Niemczech i we Włoszech. Wypadki ostatnich dziesiątków lat stworzyły jednolite Niemcy i Włochy. Odtąd Austrja nie może już odgrywać powszechnodziejowej roli na zachodzie Europy; musi zejść do cichego prowincjonalnego życia, albo też musi szukać przyszłości na wschodzie wśród narodów słowiańskich. Tu spotka się z aspiracjami potężnej a słowiańskiej Moskwy. Nie jest państwem wyłącznie słowiańskiem; jeśli tedy chce cokolwiek wskórać, musi ofiarować ludom słowiańskim coś, czego Moskwa nie da: a więc wolność, a więc cywilizację, a więc poszanowanie narodowych tradycyj i religijnych przekonań. Jeśli Austrja chce dalej istnieć jako mocarstwo, musi podjąć dawną Jagiellońską tradycję, a wtedy czeka ją przyszłość, może większa od przeszłości. (C. d. n.)

TEATR.

(*„Właściciel Kuźnic“, dramat w 4 aktach Jerzego Ohneta.*)

W nowych francuskich utworach dramatycznych, taksamo jak w powieściopisarstwie przeważa realistyczny kierunek. Romantyzm jest obecnie czemś niezwykłem, pewnym anachronizmem, a utwory tego rodzaju, choćby nosiły cechę prawdziwego talentu, jak n. p. „Córka Rolanda“, zabłysną chwilę, jak meteory, olśnią — ale też i zgasną za chwilę. Nie wyszukane sytuacje dramatyczne, nie błyskotliwe efekta robią dzisiaj na inteligentnej publiczności prawdziwe wrażenie, ale prawda psychologiczna, ale głęboka obserwacja życia, które w zwykłych nawet stosunkach mieści w sobie sporo dramatycznych pierwiastków. Dramat historyczny zchodzi z pola, a na jego miejscu rozwiel możnia się dramat społeczny. Jedni pisarze popadli w przesadę w tym kierunku, stali się anatomami stosunków społecznych i stanów psychologicznych, a zarazem fotografami codziennego życia; inni umieją prawdę realną owiać pewnym poetycznym urokiem, umieją z pomiędzy tematów codziennego życia wybrać właśnie takie, które mają w sobie wzniosły pierwiastek, i ci zupełnie słusznie opanowali obecnie scenę. Ohnet do nich należy, a przedstawiona wczoraj jego sztuka reprezentuje wspaniale szkołę, do której należy.

Opowiemy treść jej w krótkości: Bogata i piękna margrabianka de Beaulieu (panna Stachowiczówna) kocha głęboką miłością szlachetnej swej natury, lekkomyślnego, bez głębszych zasad moralnych, księcia de Bligny (p. Lubicz). Wychowanie uczyniło ją dobrą i uczciwą, ale tożsamo wychowanie wyrodziło w niej dumę, za wielką wrażliwość i pewną nieprzystępność. Kocha wszystko, co piękne i wzniosłe, ale ma zarazem swoje kaprysy, swoje urojenia, które mają dla niej dogmatyczną powagę. Te właściwości charakteru gotują jej cały szereg walk duchowych, które o mało że nie łamią zupełnie szlachetnego, ale w miłości swej i godności egoistycznego serca.

Podczas gdy narzeczony, książę de Bligny, bawi jako członek poselstwa w Petersburgu, zakupuje w sąsiedztwie obszerne kuźnice, bardzo bogaty inżynier, Filip Derbley (p. Żelazowski) i osiedla się tam ze swoją młodziutką siostrzyczką, Zuzanną (pani Woleńska). Człek zacny, szlachetny, pełen uczucia, na pierwszy rzut oka zakochał się w margrabiance. Klarze, ale niema żadnej nadziei, wie bowiem, że Klara kocha swego narzeczonego, a gdyby i tak nie było, to z wsze wielka różnica istnieje między latoroślą znakomitego domu, a zbogaconym człowiekiem z ludu. Niehonorowy postępek księcia zmienia całą sytuację. Przegrał on znaczne pieniądze w Petersburgu, i żeby się ratować żeni się z córką milionowego fabrykanta czekolady, Moulineta (p. Wojdałowicz), człowieka głupiego i lichego, mieszczucha paryskiego ze wszystkiemi jego wadami, a bez żadnych zalet. Wiadomość tę poprzedza inna, także smutna, (o której jednak Klara nie wie) mianowicie, że rodzina Beaulieu przegrała od dawna ciągnący się proces i znaczną część straciła majątku.

Autor wprowadza na scenę rywalkę Klary, Helenę Moulinet i z jej to ust dowiaduje się Klara o małżeństwie córki fabrykanta czekolady, z księciem de Bligny. Helena nienawidzi Klarę z głębi serca. Za co? Dla charakterów niskich nie potrzeba głębszych do nienawiści powodów — Helena, która znała od dziecka Klarę, nie mogła jej darować świetnego nazwiska i tej moralnej wyższości, jaką szlachetny charakter nadaje. Upokorzyć dumną margrabiankę, a do tego upokorzyć ją w tem bóstwie kobiet, w miłości — co za rozkosz piekielna! Klara złamana postanawia bronić swej godności kobiecej, a choć kocha niegodnego księcia, zdobywa się na krok heroiczny — oddaje rękę Filipowi!

Biedny Filip! Sądził, że ożeniwszy się z ubóstwioną kobietą, potrafi powoli miłością swą, uległością, zaletami charakteru miłość jej pozyskać.. Omylił się! Helena odtrąca go po ślubie, wstręt okazawszy i oto mają żyć obok siebie, ale nie z sobą dwie istoty złamane, nieszczęśliwe, życiem pogardzające. Na kolanach błagał ją choć o nadzieję, że go pokocha — milczała — wtedy męzka dusza Filipa wzburzyła się cała, gorące serce okrył lodem pozornej obojętności i tą obojętnością, tym chłodem wydał walkę tej, która w dumie swej myślała, że inni mogą się poświęcać dla niej, niczego w zamian nie żądając.

Oba młode małżeństwa: książę z Heleną i państwo Derblay, związane ze sobą stosunkami familijnemi, utrzymują konwencjonalne stosunki, na których tle rozwija się dalszy ciąg dramatu. Nikczemny książę postanawia korzystać z uczucia, jakiem go przed zamąż pójściem Klara obdarzyła, w lubieżnym uścisku zgasić płomień czystej miłości, zacna zaś jego żoneczka próbuje dalej mścić się na Klarze kokietując jej męża. Okropne katusze przechodzi Klara, miłość jej dla księcia zmienia się w pogardę, czuje się opuszczoną, a choć pod wpływem drobnych ale dotkliwych przykrości z jednej, a na każdym kroku uwidoczniającej się zacności Filipa z drugiej strony, odbywa się wielka w jej sercu reakcja na korzyść męża, choć miłość ku niemu coraz silniej się budzić zaczyna, duma i przeświadczenie że zawiniła, nie pozwalają jej zbliżyć się do niego. On otacza ją wszystkiem, co majątek dać jest w stanie, ale zachowuje swój chłód, choć wulkan ma w łonie. Niepodobna podać wszystkich drobnych szczegółów, które sprowadzają przełom psychologiczny, konsekwentnie a powoli w obu tych szlachetnych naturach, nadmienimy tylko, że dziwny stosunek między mężem a żoną staje na przeszkodzie małżeństwu brata Klary, Oktawa (p. Wysocki) z siostrzyczką Filipa.

Następuje katastrofa. Rozdrażniona swem położeniem, obrażona przez Helenę, Klara, robi jej skandal — wobec gości wypędza ją z domu, a konsekwencją tego skandalu jest, że szlachetny Derbley bierze na siebie odpowiedzialność za żonę, i przychodzi do pojedynku między nim, a księciem, którego także nienawidzi, jako tego, który unieszczęśliwił go, stając między nim a żoną. Przedtem jeszcze dowiaduje się Klara, że Filip ożenił się z nią, wiedząc, że nie ma posagu, a cała ta szlachetność męża budzi w niej miłość równą tej, jaką dla księcia pałała. To łamie do ostatka jej dumę, rzuca się przed Filipem, któremu tyle gorzkich dni zgotowała, na kolana, wyznaje mu swoją miłość, pragnie zatrzymać, aby nie szedł się pojedynkować, gotowa jest nawet upokorzyć się i błagać niegodziwą Helenę o przebaczenie, ale na to nie pozwala już nie jej, ale męża honor. Następuje pojedynek, a Klara odnosi ranę, zasłaniając piersią męża, ranę lekką, z której wyleczywszy się, stworzy Filipowi raj na ziemi!

Cały proces psychologiczny obojga bohaterów przeprowadzony jest po mistrzowsku. Nie ma żadnych skoków, żadnych nierozwiązanych zagadek, akcja oparta na jasno określonych właściwościach charakterów, rozwija się jak z płatka, płynie swobodnie i naturalnie. Z jednej sytuacji wysuwa się logicznie druga, a jeżeli są jakie niespodzianki, to nigdy z kosztem prawdy. Jedną z głównych zalet „Właściciela Kuźnic“ jest bardzo zręczne i umiejętne stopniowanie akcji, efekta następują jedne po drugich coraz silniejsze, a wszystkie akta zakończone są po mistrzowsku. Co do budowy, zarzucilibyśmy trochę za rozwlekłą dyspozycję, którą należało szybką grą skracać, tudzież nie podoba nam się zakończenie, jakby z jakiego melodramatu zapożyczone, odbijające się wcale rażąco od czterech poprzednich odsłon, napisanych w stylu wytwornym i szlachetnym.

Ale te drobne usterki, których źródła szukać należy w tem, że „Właściciel Kuźni“ jest przeróbką z powieści, prawie zupełnie giną wobec zalet, które podnieśliśmy, a do których dodać należy wyborny rysunek wprowadzonych postaci i gładki, zręczny, niepozbawiony głębszych myśli djalog. — „Właściciela Kuźni“ słucha się z naprężeniem od początku do końca, a nietylko wykwintną zabawę daje ta sztuka, ale i sporo nauki Wszystko to stawia dramat Ohneta bardzo wysoko, a życzyćby tylko należało, aby takich dramatów pojawiało się jak najwięcej.

Główne role spoczywały w bardzo dobrych i pewnych rękach. Filipem był p. Żelazowski. Utalentowany ten i inteligentny artysta grał swą rolę spokojnie, ale umiał uwydatnić uczucie i namiętność. Była to figura pełna, zaokrąglona, szlachetna. Nie uciekając się do żadnych sztuczek, potrafił p. Żelazowski wywoływać efekta bardzo piękne, efekta oparte na prawdzie i doskonałej obserwacji. Panna Stachowiczówna złożyła dowód znacznego postępu i z nader trudnej roli Klary wyszła zwycięsko.

Rola ta nie daje artystce ani chwili wytchnienia, najróżnorodniejsze uczucia ciągle ze sobą mięszają się i łączą, a uczucia te wysoce dramatyczne, niemal tragiczne. Miejscami była artystka wyborną, w głosie i ruchach miała siłę prawdziwą, a w ogóle postać przez nią stworzona zbliżała się bardzo do Ohnetowskiego ideału. Powinszować jej tylko tej roli. Mniej nas zadowoliła pani Zapolska, szczególnie w akcie 3., a to z powodu za wielkiej szorstkości, choć przyznać należy, że całość roli wypadła dobrze, i artystka uchwyciła ton należyty. Trochę więcej siły i uczucia byłoby się przydało pannie Cichockiej (margrabina Derblay), co zaś do p. Wysockiego, to ten nie powinien wychodzić po za zakres ról ludowych, w których jest bardzo dobry. Niech sobie wyperswaduje, że markizem nigdy być nie może. Pani Żelazowska (baronowa de Prefond) miała rolkę czysto-konwersacyjną, którą oddała starannie, to samo trzeba powiedzieć o pani Woleńskiej; zabawnym Moulinetem był p. Wojdałowicz, przyzwoitym księciem p. Lubicz, a inne osoby dostrajały się do wcale udatnego *ensemble'u*.

Bolesław Cz.

Z Izby sądowej.

(Zabojstwo).

W dniu 27. sierpnia b. r. stawał przed sądem przysięgłych w Stanisławowie Wojciech Hanikowski oskarżony o to, że w nocy z 4. na 5. lipca b. r. zamordował w pasiece, przy drodze z Huty nowej do Izabeli, eskortującego go żandarma Jana Saletnika z Monasterzysk.

Podsądny Wojciech Hanikowski, gospodarz i kowal z Słobudki Górnej, ojciec 4ga dzieci, za gwałt publiczny i kradzież, już karany, szczupły męszczyzna, lat 38, tłumaczy się zgodnie ze sprawozdaniem komendy c. k. żandarmerji w Monasterzyskach i zeznaniami świadków Franciszka Turkiewicza, polowego, i Michała Tarnowskiego, wójta z Huty nowej, w ten sposób, że został w dniu 29. czerwca b. r. w domu przez żandarma Jana Saletnika aresztowany, a gdy do zarzuconych mu kradzieży nie przyznawał się, to nazajutrz zamiast według swego obowiązku służbowego odstawić więźnia do sądu, skuł mu żandarm Saletnik na tył ręce, i oddał go skutego do aresztu gminnego w Hucie Nowej, poczem zabrawszy klucz od kajdan do siebie, udał się na dalsze poszukiwania, które go w dniach następnych aż do Podhajec i Buczacza zaprowadziły. Przez 3 dni i 3 noce, mając w tył ręce skute, przesiedział podsądny w areszcie gminnym w Hucie Nowej, nareszcie w dniu 3. lipca b. r. za wstawieniem się rodziny podsądnego odemknięto łańcuchy na jego opuchniętych i zranionych rękach, ale nie na długo. Bo nazajutrz 4. lipca b. r. przyszedł żandarm Saletnik do Huty Nowej, i gdy znęcaniem się nad podsądnym, nie zdołał wymusić na podsądnym „przyznania się“, skuł mu przy pomocy wójta znowu na tył opuchnięte i zranione ręce i wyruszył około 11tej godzinie w nocy, prowadząc skutego więźnia na łańcuszku, w drogę do Izabeli, wyraziwszy się, że sam na sam w drodze przyprowadzi podsądnego do przyznania się. Dla błotnistej drogi obrał żandarm Saletnik ścieżkę wskazaną mu przez wartowników nocnych, przy której w oddaleniu około 1000 kroków za wsią stała opuszczona pasieka.

Otóż w tej opuszczonej pasiece pod Hutą Nową odegrał się około 12. godz. w nocy z d. 4. na 5. lipca b. r. bez świadków, pomiędzy Saletnikiem a podsądnym, akt krwawy, którego bezpośrednim rezultatem była gwałtowna śmierć żandarma Saletnika z jednej strony, zaś cielezne uszkodzenie i ucieczka podsądnego z drugiej.

Obdukcja zwłok zabitego żandarma i oględziny schwytanego podsądnego zostały równocześnie 6. lipca b. r. przedsięwzięte, i gdy na pierwszym skonstatowano, że przez zaduszenie pięściami gwałtowną śmierć poniósł, to sprawdzono równocześnie także na podsądnym opuchłą twarz i szyję, skutkiem duszenia go, ślady bicia na całem ciele, rany od kajdan na obu rękach. Okazując swe dotąd ledwie zabliźnione ręce i powołując się na owe znaki duszenia go, przedstawił podsądny ów krwawy akt w ten sposób, że żandarm Saletnik zaprowadziwszy go do wspomnionej pasieki, przywiązał podsądnego łańcuszkiem do słupa, i tam za mniemane zuchwalstwo podsądnego oraz chcąc go do przyznania się zmusić, tłukł podsądnego głową do słupa, i tak długo się nad skutym i bezbronnym pastwił, aż podsądnemu łańcuchy z opuchłych rąk się usunęły. Wtedy to pochwycił żandarma w swe ramiona, odwrócił od siebie pchnięcie bagnetem, przy czem ranę na dłoni odniósł, następnie zaś pochwycony przez żandarma za gardło i duszony, dusił go również za gardło aż obaj wywlokłszy się z pasieki, popadali na ziemię. Na wołanie żandarma o pomoc nadbiegli wprawdzie dwaj młodzi wartownicy nocni, i zeznają, że zdawało im się, jakoby widzieli podsądnego klęczącego na żandarmie, ale bez dania pomocy uciekli, gdy podsądny przeciw nim się zwrócił. Przywołana przez nich warta zastała żandarma Saletnika już bez duszy, podsądny zaś został nazajutrz przez włościan przytrzymany i bez stawiania oporu oddany do sądu.

* * *

W toku postępowania dowodowego twierdził wprawdzie komendant posterunku c. k. żandarmerji w Monasterzyskach p. Wołoszczak i wójt Michał Tarnawski, jakoby im nic nie było wiadomo o znęcaniu się żandarma Saletnika nad podsądnym i innymi aresztantami, ale z odczytanej na wniosek obrony wspomnionej już odezwy c. k. żandarmerji, oraz z zeznań Wasyla Krawca i Michała Nyczaja sprawdzono, że żandarm Saletnik rzeczywiście biciem i znęcaniem się zmuszał aresztantów „przy-

znawać" się do czynów, jakich nie popełnili zgoła.

Trybunał po przemówieniu radcy c. k. Malskiewicza zadał przysięgłym 5 pytań, a to 1. względem zbrodni i morderstwa, w razie zatwierdzenia dodatkowe, 2. względem koniecznej obrony życia, 3. względem przekroczenia tej obrony, 4. wypadkowe względem zbrodni zabójstwa, 5. wypadkowe względem wykroczenia przeciw bezpieczeństwu życia.

Oskarżyciel publiczny c. k. zast. prokuratora Lachawiec w długiej i wyczerpującej przemowie zestawił przedewszystkiem fakta, uzasadniające podejrzenie, że podsądny miał naprzód powziąć zamiar zamordowania żandarma. Według zeznań niektórych świadków bowiem miał podsądny, siedząc skuty w areszcie gminnym, wyrazić się, iż żałuje, że żandarma zaraz przy aresztowaniu go nie zarąbał [illegible]. Dalej, iż zamiar ten dojrzał, gdy podsądny [illegible] w dniu 4. lipca b. r. [illegible] żandarma, który trzymał drugi koniec łańcucha, [illegible] odludnej pasieki. Tam, według zeznań niektórych świadków, znalazły się na drzwiach znaki jakoby od bagnetu, [illegible] podsądny uderzeniem w głowę ogłuszył żandarma, poczem dopiero [illegible] żandarma, jak to [illegible] wnioskować można.

To też w każdym razie przyjąć należy, że podsądny jeżeli już nie w zamiarze zabicia żandarma, to zawsze w zamiarze nieprzyjacielskim [illegible] zabójstwa stał się winnym.

Obrońca z urzędu adw. dr. Buczyński podniósł przedewszystkiem, że według zawiadomienia c. k. prokuratorji państwa, zostało dochodzenie przeciw podsądnemu o kradzież, za którą tyle mąk wycierpiał, dla braku poszlaków zaniechanem. Wszystko więc za tem przemawia, że podsądny był niewinnie aresztowany, i że przez 3 dni i nocy w łańcuchach [illegible]

Po nader starannem i bezstronnem resume, p. przewodniczącego [illegible] przysięgli werdykt, potwierdzający jednogłośnie zadane im IV. pytanie wypadkowe, w skutek czego trybunał uwolnił podsądnego [illegible]

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów 30 Sierpnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny przy zmiennym stanie nieba i zmiennym kierunku wiatru. Najwyższa temperatura była 13°, najniższa dziś rano 7° C.

Przy niepewnym kierunku wiatru i temperaturze niewiele niższej od średniej sierpnia, stan nieba zmienny, powietrze jeszcze wilgotne, pogoda zmienna.

* **Teatr.** Dzisiaj w sobotę d. 30. b. m. po raz trzeci w tym sezonie „Carmen", opera w 4. aktach J. Bizeta z p. Bocskaj w roli tytułowej. Micaelę odśpiewa p. Skalska, Don Josego p. Alma, Escamilla p. Koncewicz.

Jutro w niedzielę d. 31. b. m. po południu o godz. 7ej wieczorem, po raz 13ty, znakomite „Opowieści Hoffmana" (Les contes d'Hoffmann), opera fantastyczna w 4 aktach z 5. odsłonach J. Offenbacha. Początek o godz. 7 wieczorem.

W poniedziałek d. 1. września, po raz drugi, słynny „Właściciel kuźnic" (Le maitre de forges) dramat w 4 aktach Jerzego Ohneta.

We wtorek d. 2. września „Księżniczka Trebizondy" opera komiczna w 3 aktach Offenbacha.

We środę d. 3. września, po raz pierwszy: „Pożycz mi swej żony", komedja w 2 aktach z francuskiego. „Księżna Martin", komedja w 1 akcie z francuskiego, Labicha, z panną Wandą Urbanowicz w roli tytułowej.

We czwartek d. 4. września, po raz pierwszy: „Wesele Olivetty" (Les noces d'Olivette), opera komiczna w 3 aktach pp. Chivot i Duru, muzyka Edmunda Audran. W głównych rolach biorą udział pp.: Skalska i Bocskaj; pp. Myszkowski, Alma, Fontana, Koncewicz i inni.

* **Personalia.** B. profesor akademii Praźmowski uległ w Paryżu niebezpiecznej chorobie. — Jen. dyr. kol. Karola Ludwika, p. Sochor wyjechał z Wiednia za 4 tygodniowym urlopem. — P. Bernard Kalicki sekretarz Wydziału krajowego obejmuje kierownictwo kancelarji sejmowej podczas obecnej sesji w miejsce p. radcy Mochnackiego.

* **Pan marszałek** dr. Zyblikiewicz, powrócił do Lwowa.

* **Tortury w Krzywczycach.** Szczególnego widowiska w tych dniach świadkami byli mieszkańcy pobliskich Krzywczyc, gdzie rozlokowali się na czas ćwiczeń ułani. [illegible]

* **Z fundacji** ś. p. Pelagii Russanowskiej [illegible] dr. Mikołaj Zyblikiewicz, marszałek krajowy [illegible] p. Aleksandra Orzelskiego, panu Janowi Józefowi z [illegible]

* **Przed szkołą** Marji Magdaleny [illegible]

* **C. k. wydawnictwo** książek szkolnych [illegible] *W. Barzyński*, rektor. *Burda*, nauczyciel.

Halka, nieśmiertelne dzieło Moniuszki, tak na zachwycające zawsze, [illegible]

Semitiana. [illegible]

* **Biuro zarządu głównego** Towarzystwa kółek rolniczych od dnia dzisiejszego w zakładzie im. Ossolińskich obok ck. gal. Towarzystwa gospodarskiego się znajduje.

* **Towarzystwo gimnastyczne** „Sokół" we Lwowie. Nowy kurs nauki gimnastyki rozpocznie się z dniem 1. września b. r. w Poniedziałki, Środy i Piątki od godziny 7. do 8. wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Towarzystwa przy ulicy Kurkowej l. 7 w pomienionych dniach w godzinach wieczornych.

* **Zbrodnia w wagonie.** Z Wilna piszą:

„Na kolejach naszych często spotkać można porządnie a nawet elegancko ubranych jegomościów, podróżujących drugą lub pierwszą klasą i polujących na pasażerów zdradzających zamożność. Zawiązują oni rozmowę, robią znajomość, wywiadują się o rozmaite szczegóły, robią wprawną rewizję okiem zegarka, pugilaresu lub innych kosztowności i z mistrzowską zręcznością ograbiają upatrzoną ofiarę. W tym celu używają czasem chloroformu lub innego środka usypiającego.

Pasażerowie zaś ujęci grzecznością, obałamuceni rozmową, w dobrej wierze padają ofiarą złoczyńców; biada jednak temu, który w krytycznej chwili chce się bronić lub wzywać na pomoc. Oto niedawno w pociągu petersburgskim, w pobliżu stacji Święciany, zamordowano w wagonie drugiej klasy młodego człowieka, chcącego stawić opór grabieży. Poderznąwszy gardło biedakowi, złoczyńcy wyrzucili go oknem na tor kolei, chcąc zapewne upozować śmierć swojej ofiary wypadkowem niby przejechaniem pociągu. Omylili się jednak w swoich rachubach.

Śledztwo bowiem zbrodniczy zamach wykryło."

* **Mamy jeszcze pieniądze!** wykrzykuje *Kur. Warsz.* notując fakt następujący:

Pani P. przybyła do Warszawy z Wołynia zakupiła niesłychaną masę przyborów tualetowych: niechciałoby się wierzyć, że to dla jednej osoby. Przekonywa o tem przecież jednakowa miara zakupionych przedmiotów. Między innemi: 45 sztuk gorsetów po 50 (pięćdziesiąt) rubli za sztukę, 25 bucików najwytworniejszych i kosztownych pantofelków — w stosownej mnogości suknie, zarzutki, kapelusze itd.

Mamy więc jeszcze pieniądze! woła Warszawa z powodu tego faktu. Gdyby się u nas coś podobnego zdarzyło — o co jednak można być spokojnym — zawołalibyśmy chyba... (reszta skonfiskowana przez korektora; p. r)

* **Ogólne zgromadzenie** robotników wszelkich zawodów odbędzie się d. 31. sierpnia o godz. 9. przedpołudniem w sali Prochaski przy ulicy Kopernika. Porządek dzienny: 1) Projekt założenia spółki krajowej robotników galicyjskich pod nazwą „Wytrwaj". 2) Przedłożenie statutu zgromadzonym, dyskusja nad tymże.

* **Datki.** Dla 80 letniej staruszki p. Anny Kalinowskiej H. T. 5 zł

Na powodzią dotkniętych pani A. P. 2 zł.

Na pogorzelców w Rozwadowie B. E. Solman księgarnia w Hradcu Królowym 2 zł.

* **Jutro** w niedzielę d. 31. sierpnia: św. Rajmunda w.; — Andreja męcz. — W poniedziałek d. 1. września: św. Idziego op.; — Samuila prep.

* **Wiadomości policyjne** z d. 29. sierpnia b. r. Skradziono: p. Janowi Nerstheimerowi w Teodorshofie koło Kulikowa, w nocy na 1. b. m.: futro męzkie szopy, czarne kamgarnowe ubranie nowe, płaszcz damski z czarnej materji, garnitur czarny męzki, surdut i spencer popielaty, parę spodni zielonych, ubiór dziecinny czarny, flanelową czerwoną suknię i drugą z czarnego sukna — wart. 100 zł.; p. Lejbie Gruderowi w drodze z Halicza do Stanisławowa złoty remontoir z fabryki francuskiej z brylancikiem na jednej wskazówce war. 120 zł.; p. Naftalemu Pinkasowi 9 koszul mezkich, jedną damską, kalesony, barchanowe kaftaniki, prześcieradła i t. p. wart. 20 zł.

Zgubiono: zast. kartkę Zakł. z. i k. do l. 72694; p. Rachmiel Zuckerberg, złotą pieczątkę z małym łańcuszkiem wart. 12 zł.

Znaleziono: trzy listy frachtowe, adresowane do tut. kasy krajowej na przesyłki nadane w Kołomyi 24., w Kałuszu 28. i w Tarnopolu 28. b. mies.

Zakwestjonowano u znanego złodzieja Karola Kościuka łyżkę z chińskiego srebra znaczoną C. W. z koroną, srebrny kluczyk od zegarka wraz z wisiorkiem o karminowem szkiełku u chłopaka, który uciekł ze srebrnym łańcuszkiem do kamienicy koło Brygidek.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Dotąd jeszcze zdaje się być niezdecydowanem czy odbędzie się osobny zjazd cesarza austrjackiego z carem, czy zjazd trójcesarski, albo pierwej jeden a potem drugi. W razie gdyby odbył się zjazd pierwej dwóch cesarzów, to prawdopodobnie car złożyłby pierwszą swą wizytę starszemu wiekiem i na tronie cesarzowi austrjackiemu na terytorjum austrjackiem. Wymieniają Krzeszowice, Trzebinię, Maczki. Podług dawniejszych na wiosnę rokowań zjazd odbyć się miał w Cieszynie. Bardzo jest wątpliwem, czy cesarz Wilhelm mógłby na trójcesarski zjazd przybyć. Świeży upadek z konia 87 letniego starca nie pozostał bowiem bez skutków. Już teraz przyznają, że kilkanaście dni będzie musiał w spokoju się zachować. I z tego to powodu podają wiadomość, że jeżeli przyjdzie do trójcesarskiego zjazdu, to cesarza Wilhelma zastępować będzie następca tronu.

Z wszystkiego co donoszą, wywnioskowaa można, że najpierwej odbyć się ma etykietalnć wizyta cara u cesarza austrjackiego a potem dopiero polityczny zjazd trójcesarski, w którym trzem cesarzom towarzyszyć mają trzej ministrowie spraw zagranicznych: Bismark, Giers, Kalnoky.

* *

(*C*) **Wiedeń** d. 30. sierpnia. (Pryw.) Ponieważ nowa wiedeńska ordynacja targowa ma także obowiązywać co do handlu nierogacizny, oświadczyli tutejsi wędliniarze, że jeździć będą do Presburga. Handlarze nierogacizny jednak nie chcą się do nich przyłączyć, więc obsyłanie targu wiedeńskiego zapewne nie dozna przerwy.

(*C*) **Wiedeń** d. 30. sierpnia. (Pryw.) Na zapytanie tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych co do kwarantanny morskiej odpowiedział rząd grecki, że na razie nie może jeszcze znieść kwarantanny na okręty z Tryestu i Rjeki, gdyż Austrja zaprowadziła co do Włoch tylko kwarantannę morską, ale nie i lądową, wszelako będą okrętom austro-węgierskim na obserwacji znaczne ulgi dane.

Wiedeń d. 30. sierpnia. (Pryw.) Król serbski przybędzie tu (na manewry) dnia 2. września.

Budapeszt d. 30. sierpnia. (Pryw.) Budżet wspólny będzie finalnie ułożony z końcem września.

Zagrzeb d. 29. sierpnia. Sejm kroacki załatwił porządek dzienny, między temi sprawę Lonskopola po krótkiej dyskusji.

Paryż d. 30. sierpnia. (Pryw.) Chiny zawiadomiły o skłonności swojej do nowych rokowań.

Paryż d. 30. września. Jenerał Millot donosi o ruchach wojsk chińskich ku granicy Quangsi, wszelako nie wierzy, aby naserjo atakowały.

Rząd nie otrzymał żadnych reklamacyj lub remonstracyj od mocarstw. Przeważna część posłów w Pekinie zawiadomiła prawdopodobnie chińskie ministerjum spraw zagranicznych, że Chiny nie mają co liczyć na pośrednictwo. Rząd niemiecki zabronił oficerom niemieckim wstępować do wojska chińskiego, a korwety, w Niemczech zbudowane dla Chin podczas konfliktu, zatrzymał.

Zdaniem *Tempsa*, od chwili bombardowania Fuczeu, straciła wpływ chińska partja wojenna.

Paryż d. 30. sierpnia. *Ajencja Havas* donosi z Shangai d. 29. sierpnia: Reszta fortów przesmyku Kimpai została wczoraj zburzoną. Sądzą, że flota francuska opuściła dzisiaj rzekę Min i udaje się prawdopodobnie ku rzece Jangtsekiang.

Bruksela d. 30. sierpnia. Manifestacja klerykalna za nowym projektem ustawy szkolnej odbędzie się d. 7. września w tych samych warunkach, jak jutro manifestacja masońska przeciw temuż projektowi.

Berlin d. 30. sierpnia. (Pryw.) Stosunki między Niemcami a Francją stają się coraz ściślejszemi. Przypadek cesarza Wilhelma nie pociągnie za sobą żadnych następstw. Postanowienia co do zjazdu pozostają niezmienione.

Hamburg d 30 sierpnia. Niejaki Börnemann, 21-letni czeladnik stolarski, napadł dziś rano na właściciela kantoru wekslarskiego Kanera, uderzając go w kark spiczastem narzędziem. Jakieś indywiduum stało na straży. Kaner wybił szybę i zaczął wołać ratunku. Zbój niemiał czasu pochwycić papierów wartościowych, i uciekł, został wszelako po wielkim oporze pojmany, nie zdoławszy zrobić użytku z broni. Rana Kanera nie jest niebezpieczna. Börnemann przebywał ostatniemi czasy w Szlezwiku, Danii i Ameryce.

Peszt d. 30. sierpnia. *Budap. Corresp.* pisze: Doniesienia o podwyższonym budżecie wojny na rok przszły zupełnie zmyślone, gdyż budżet dotąd wcale nieułożony, ponieważ minister wojny dopiero niedawno temu z urlopu powrócił.

Zestawienie budżetu nastąpi prawdopodobnie z końcem września pod przewodnictwem cesarza w Budapeszcie.

Wiedeń d. 30. sierpnia. *Deutsche Zeitung* powiada we wstępnym artykule: Między Niemcami a Polakami niema żadnych spornych kwestyi narodowych i niebyłoby powodu do dokuczania sobie nawzajem, gdyby niestwarzano sztucznych antagonizmów między obydwoma narodami. Ze strony polskiej możnaby się w interesie całego państwa przyczynić do ułagodzenia sporu istniejącego między Czechami a Niemcami.

Petersburg d. 30. sierpnia Wiedeński korespondent do *Nowoje Wremia* rozmawiając o zjeździe w Barcinie z dobrze poinformowanym dyplomatą niemieckim, usłyszał od niego następujące zdanie: Nie Austrja, lecz Anglja jest rzeczywistym nieprzyjacielem Moskwy.

Sprzeczność interesów między Austrją a Moskwą byłaby możliwą tylko na wypadek czynnej polityki Moskwy na półwyspie bałkańskim, do czego jednak niema powodu, gdyż Austrja tylko utrzymania tam swojej pozycyi życzy, a katolickiej propagandy wcale nie prowadzi.

Wiedeń d. 30. sierpnia. *Neue freie Presse* polemizując z *Dziennikiem Polskim* w sprawie konwencji austro-moskiewskiej odnoszącej, się do międzynarodowej korespondencji w sprawach sądowych powiada: Czy tam nazwa „polska kongresowa" wymieniona, lub nie, jest tak dla Austrji jak i Europy zupełnie obojętnem, a śmieszne zainteresowanie się niegdyś Europy sprawą Polski, dawno już ustało.

Przyjechali do Lwowa d. 30. sierpnia 1884.

Hotel ŻORŻA: H. Skrzyński z Ustrobny, H. Dolański z Grębowa, K. hr. Karwicka z Wołynia, M. hr. Drohojewska z Wiednia, J. Fischl z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: M. Majdański z Rosji, B. Osuchowski z Boberki, P. de Zimerman z Rosji, J. Bachert z Bremen.

Hotel WARSZAWSKI: W. Hanusz z Dobrzanicy, dr. J. Orzakiewicz z Sokołowa, E. Klemensiewicz z Borszczowa.

Hotel LANGA: A. Trump z Wiednia, A. Heller z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: A. Stecki z Wołynia, J. Orzechowski z Podola rosyjskiego, J. Urbański z Dobrosina, M. Piniński z Grzymałowa, J. Bokowski z Podszumlaniec, T. Wichałski z Sambora, W. Gliński z Doliny, L. H. Hnatkowski z Nowego Yorku, dr. J. Rettinger z Krakowa.

Wiedeń 28. sierpnia.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	[illegible]	[illegible]
w srebrze 5 „	[illegible]	[illegible]
1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	[illegible]	[illegible]
1860 „ 500 „ „ 5 „	[illegible]	[illegible]
1860 „ 100 „ „	[illegible]	[illegible]
1864 „ 100 „	[illegible]	[illegible]
Listy austr. dom. po 50 złr.	[illegible]	[illegible]
Renta złota 4 pro.	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Pożyczki krajowe.		
Węgierska renta złota 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Węgierska poż. kol. po 120 zł.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	[illegible]	[illegible]
Bankverein po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Kredyt. Akt. Ges. 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Zakład kredyt. dla handlu i przemysłu	[illegible]	[illegible]
Nowy bank galic. niższo-austr. po 500 zł.	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Bank narod.-węgierskiego po 600 zł.	[illegible]	[illegible]
Unionsbank po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr. sr.	[illegible]	[illegible]
Alföldzkiej po 200 złr. sr.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda północ. po 1000 zł.	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa po 200 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Morawsko-Śląska (centr.) po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 200 zł. srebr.	[illegible]	[illegible]
Staatseisenb.-Ges. 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Südbahn po 200 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgier. północ.-wschod.	[illegible]	[illegible]
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 sr.	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. w złocie	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 5 pr. w. a.	127 2	127 —
	97 20	97 7
	92 90	— —
Galic. bank hipot. 5 pr. w. a.	98 75	99 2
Zakł. kr. włoś. 5 pr. w. a.	101 25	101 75
Węgier. kred. ziem.	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 200 zł. 5 pr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. 5 pr.	— —	— —
Elżbiety po 200 zł.	99 20	99 70
Ferdynanda półn. 5 pr.	99 9	100 30
Franc. Józefa	107 —	107 5
Galic. Karola Lud. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czern.-Jass.	105 50	106 —
	101 50	102 —
	106 7	— —
	99 75	100 25
	— —	— —
Lwow.-Czern.-Jass. I. em. 1865	99 —	100 —
Lwow.-Czern.-Jass. II. em. 1867	100 75	101 25
Lwow.-Czern.-Jass. III. em. 1868	100 —	100 25

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 —	— —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 pro.	97 25	97 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	79 —	179 50
Klary po 40 złr. m. k.	41 —	42 —
Insbruckie prem. poż.	19 25	19 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	8 20	18 60
Lublańska prem. poż.	23 25	24 25
Budzińskie m.	41 50	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	41 50	42 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 50	55 —
Solnogrodzkie prem. poż.	21 50	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 25	49 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 50	59 65
Frankfurt 100 mark.	59 50	59 65
Hamburg 100 mark	59 50	59 65
Londyn 100 fnt. sterl.	121 60	121 75
Paryż 100 franków	48 25	48 50

Lwów Z Izby handlowej. 30. sierpnia 1884

1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud 200 zł m. k	268 75	272 —
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	189 50	192 75
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	185 —	290 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a	238 —	243 —
2. Listy zastawne za 100 złr bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	92 50	94 —
„ „ „ 5 „ okres	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	86 40	87 60
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ „	97 25	98 25
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 25	100 25
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	101 —	102 —
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 50	103 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	91 —	92 —
5. Losy		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5.72
Dukat cesarski	5.66	5.76
Napoleondor	9 61	9.71
Półimperjał rosyjski	9 90	10.—
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22¾	1.23¼
100 marek niemieckich	59.30	60.—
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 30. sierpnia. 1884.
godzina 1 minut 50 popołudniu.

Alpiny.	57.60	Węg. akcje kr.	296.—
Anglo-austr.	105.—	Unionsbank.	94.10
Kolej Kr. Lud.	269.—	Nordbahn	234 50
Kolej Połud.	147 —	Kolej Alföld.	177 75
Kolej państw.	302.50	Kolej lw.-czern	190.50
Węg. Nordstb	165.25	Wied. Comunal	125.—
Węg. obl. p. zł.	101.50	Elbetal	173.50
Węg. złs losy r.	115.80	Losy tureckie	21.—
Renta. węg. 4%.	91.62	Bankverein	103.80
Ros rubel. pap.	1.23.½	Losy węgier.	114.50
Galic.indem.	101.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń, dnia 30. sierpnia.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	300.40	Anglo-austrj.	105 25
Kolej Kar. Lud.	270.—	Kolej połudn.	147.50
Unionsbank	95.60	Napoleondor	9.66
Rossyj. bankn.	1.22½	Usposobienie: lepsze	

Berlin, dnia 29. sierpnia
godzina 5 minut 20 po południu.

Rosyjsk. bankn.	207.35	Akcje kredyt.	503.—
Lombardy	250.—	Galicyjskie	112 80
Poż. wschod.	60	Austr bank	167 95

Podziękowanie.

Zaniemogłem na kataralną chorobę uszną, w skutek której straciłem prawie zupełnie słuch. — Cierpienie moje było nader ciężkie, a położenie moje tem krytyczniejsze, że specjalnie prawie żaden z tutejszych pp lekarzy nie oddaje się praktyce tego rodzaju. Za poradą udałem się do Wgo pana **dr. Leopolda Pollaka**, c. k. lekarza sztabowego, który przy zastosowaniu nowoczesnego sposobu leczenia zajął się bezinteresownie z taką umiejętnością i gorliwością mem cierpieniem, że w krótkim czasie odzyskałem słuch i przyszedłem do zdrowia. Nie mogąc w inny sposób okazać mą wdzięczność za doznane dobrodziejstwo, składam Wmu panu dr. **Leopoldowi Pollakowi** publicznie „Bóg zapłać", a podobnie cierpiących odsyłam do tego dobrodzieja ludzkości

We Lwowie, w sierpniu 1884.
Stanisław Baczyński.

Nauki śpiewu

udziela

Marja Praun

w Ratuszu I. piętro.

Wpisy przyjmują się codziennie od godziny 12. do 4.

Z poważaniem

M. Praun.

3337 1—3

Dr. Antoniego Bergera

Poradnik nowy dla młodzieży w słabościach sekretnych (8cie wydanie) u autora kosztuje 1 zł., za pobraniem 1 zł. 20 ct.

Także chorzy z prowincji mogą się u mnie leczyć listownie **dyskretnie.**

Choroby dziecinne i skórne, wysypki, difterja leczone moją metodą, dają bardzo pomyślne rezultaty

Ord. domowa od 3—5 po połud. Lwów ul. Karola Ludwika l. 7.

Osoba w sile wieku, wdowa po wychodźcy z roku 1863, doświadczona w wychowywaniu dzieci, życzy sobie przyjąć obowiązek bądź do nieletnich dzieci, bądź do zawiadywania gospodarstwem domowem. Reflektujący raczą się zgłosić do Administracji „Gazety Narodowej“ pod lit. **H. M.** gdzie otrzymają wszelkie bliższe szczegóły, tak co do osoby jak i warunków.

Studenci

średnich szkół umieścić się mogą z wiktem lub bez wiktu — oraz z usługą u pani **Sadowskiej ulica Rybia l. 1. piętro 1.**

Zdolna nauczycielka

posiadająca egzamin szkoły froeblowskiej poszukuje umieszczenia na wieś i na prowincji. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem Lwów **B. A. l. 44.** post. rest.

Marja Wiercińska

nauczycielka muzyki,

(uczen. p. Ludwika Marka)

mieszka ul. Gołębia, l. 9.

Osoby interesowane raczą się zgłosić od godz. 3.—5. 2337 2—6



Winogrona

dojrzałe i słodkie zł. 1.50.

ŚLIWKI zł. 1.30

MELONY zł. 1.35

wysyła w koszach 5 klg. opakowanie franco do każdej stacji

ED. RITTINGER

właściciel winnicy w Werschetz w Południowych Węgrzech.



Nowo zawiązana I. Spółka Szewców lwowskich

ul. **Wekslarska l. 7.**

(dom kapituły) — poleca

największy wybór obuwia

własnego wyrobu,

dla mężczyzn, dam i dzieci.

Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawki tak z prowincji, jakoteż i miejscowe i wykonuje takowe po cenach umiarkowanych, o czem Szanowna P. T. Publiczność przekonać się raczy.

Z szacunkiem

3362 1—5 **Zarząd.**

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w APTECE

Z. KRZYŻANOWSKIEGO

we LWOWIE.

Skład fabryczny komisowy

HAFTÓW

(wstawek i szlarek)

na płótnie i szirtingu,

otrzymał 3080 2—3

handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie

Ceny fabryczne.

Nauczyciel egzaminowany

dla szkół ludowych z językiem wykładowym: polskim, niemieckim i ruskim życzy sobie przyjąć prywatny obowiązek nauczycielski w domu obywatelskim na prowincji. — Łaskawe zgłoszenia się piesemnie pod adresem: **A. Z.** Lwów, post. restante. 1—3

Alabastrowo białą

najpiękniejszą i najtrwalszą

FARBĘ

dobrze kryjącą, szybko schnącą i z pięknym połyskiem do przeciągania drzwi, okien itp.

polecają

Hübner i Hanke

LWÓW.

3359 1—?

Dwa dyplomy honorowe i medal państwowy

M. Heydenreich

fabryka wyrobów oczkowych

we Lwowie,

ul. Jagiellońska l. 14.

Oprócz wyrobów (kamaszów, kaftaników zdrowia, spodnic, kalesonów tudzież pończoch i skarpetek) **tak zwanych regulowanych na maszynach,** fabryka produkuje także wyroby z tak **zwane nieregularne na maszynach** po cenach nader niskich, a mianowicie:

Pończochy damskie

surowe . . po 35 ct. za parę

kolorowe . . po 50 ct. „

Pończochy dziecinne

surowe . . po 15—20 ct. za parę

kolorowane . po 20—25 ct. za parę

Na jesienny i zimowy sezon

poleca najtańszy i najświeższy

Handel sukna

Maurycego Bum

w Bernie,

założony w r. 1822

[illegible]

Materje wełniane, ... **Zimowe materje na paltoty** ... **Najnowsze podszewki na paltoty** ... **Eleganckie materje na spodnie** ... **Prawdziwe angielskie pledy do podróży** ...

[illegible]

franco. — Zwykłe materje na ubrania, także kocyki na łóżka i do podróży syst. prof. Gustawa Jägera w Sztutgardzie w wielkim wyborze. 2850 1—18

Pomieszkanie

złożone z 8 pokoi, z przedpokojem i kuchni z 2 balkonami na I. piętrze, róg ulicy Czarneckiego i Życzaków l. 97.

Jeden ewent. dwa wielkie sklepy w tym samym domu od 1. października br. do najęcia.

APTEKA

Jul. Nahlika we Lwowie

poleca:

Preparaty salicylowe do ust i zębów,

jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.

Cena: pasty salicylowej puszka 80 ct.
proszku salicylowego pud. 40 ct.
wody salicylowej flaszka 60 ct.

Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów.

Cena flaszki 1 złr.

Wodę anaterynową własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.

Krople przeciw bolom zębów zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 3072 6—?

KAWA

z TRYJESTU

w 5-kilowych workach oclona i z opłatą pocztową:

Mocca ognista szlachetna	złr. 1.50
Ceylon zielona wyborna	„ 1.45
Perłowa wyborna	„ 1.45
Cuba zielona	„ 1.3?
Java	„ 1.30
Jamaica	„ 1.20
Rio silna	„ 1.15

CYTRYNY kosz z 40 szt. najpiękniejszych 1 zł. 90 ct.

wysyła za pobraniem

Giuseppe Lichtenstern,

Tryjest, Via di Carintia 7.

2946 1 4

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materji posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent.

Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztuka 78 ctm. szerok. 20 mtr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą 7 zł.

1 sztuka 88 ctm. szerokości 20 mct. długości na piękną koszule męską i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej zł. 8.50.

1 sztuka 175 ctm. szerokie 15 mtr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu zł. 11.80.

1 sztuka 195 ctm. szerokie na włoskie łóżka zł. 12.80.

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 3289 8—?

M. Beyer i Spółka

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 1.



Najpraktyczniejszy i doświadczony ze wszystkich środków do **czyszczenia zębów** — wyłącznie **prawdziwem Waldheimerskiem** opakowaniu oryginalnem po 30, 40, 50 pfenig. Do nabycia we Lwowie w apt. Zygm Ruckera. 1063 6—10

Handlowa szkoła fachowa i pensjonat

we Wiedniu, I. Fleischmarkt Nr. 16. — Początek 20. roku szkolnego **d. 15. września.** — Programy i objaśnienia w zakładzie.

2947 5—5 **Dyrektor Karol Porges.**

Aparaty do ***ochłodzenia i konserwowania***

(Szafki lodowe)



uznane najlepszej i najtrwalszej konstrukcji dla gospodarstw, restauracji, browarów, kawiarń i cukierni, poleca fabryka przenośnych lodowni 2983 10—12

inżyniera **Franc. Bollingera**

we WIEDNIU,

Wiedeń,

Heumühlgasse 2

W wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym p. Wiktoryi Niedziałkowskiej

we Lwowie ulica Jagielońska l. 7. rozpoczynają się wpisy stałych pensjonarek i uczennic dochodzących od dnia 30. sierpnia rb. w godzinach od 10 rano do 6. wieczorem. 3347 2—4

Otwarcie kursu nastąpi dnia 4. września.

Dogodność dla PP. w Wiedniu zamieszkałych Polaków.

Mój zastępca, p. **FRANCISZEK BIENENFELD w Wiedniu, I., Adlergasse 4,** zamieszkały, może na żądanie przedłożyć bez kosztów na okaz moje wydawnictwa ilustrowane i „ozdobnie oprawione“, jako to:

Antologia poetów polskich.
Antologia poetów obcych.
Biblioteka klasyków polskich 8 tomów.
Mickiewicza: „Pan Tadeusz“, wydanie in 4to, illustrowane, p. Andriollego.
W. Pola: „Mohort“, Rapsod rycerski, wyd. in 4to, z illustracjami Juliusza Kossaka,

i jest upoważniony przyjmować zamówienia na powyższe dzieła na warunkach bardzo dogodnych i przystępnych. 3021 3—6

Księgarnia **H. Altenberga** (dawniej F. H. Richtera)

we LWOWIE.

Wszystkie książki szkolne

są do nabycia w księgarni

J. Milikowskiego (P. Starzyk)

we Lwowie, Rynek 34. 3868 3 3

Doniesienie dla podróżnych.





P. T. podróżującym, którzy życzą sobie przedsiębrać dalekie podróże, a to do Anglii, Ameryki, Afryki, Australji donoszę, że mogą w mojem biurze do jazdy światowej nabyć bezpośrednich biletów tak na koleje europejskie, jakoteż na koleje innych części świata, niemniej na wszystkie parowce pocztowe świata, po cenach urzędowych.

Nabyć można u mnie wszystkie monety, banknoty i przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta handlowe. Objaśnienia co do kosztów podróży itp. gratis.

Arnold Reif, we Wiedniu,

2941 49 ? I. Pestaloszigasse 1.

Gotową pościel

własnego wyrobu

jako to:

Kołdry,

MATERACE włosienne i z morskiej rośliny,

PODUSZKI, SIENNIKI,

gotowe **prześcieradła, poszewki,**

oraz w świetnym asortymencie

PŁÓTNA, stołową BIELIZNĘ,

pończochy, skarpetki

BIELIZNĘ męską, SCHIRTINGI,

Dywany angielskie, chodniki,

Kapy, kocyki na łóżka

Łóżka żelazne

poleca po najumiarkowańszych cenach

MAGAZYN

J. DREXLERA & Synów

Lwów, Nr. 2. Kapitulny plac.

Niema więcej śnieci w pszenicy.

N. DUPUYA „Zaprawa dla nasion“.

Radykalny sposób zaprawiania pszenicy przeciw śnieci,

premiowany i polecony przez wiele towarzystw i pierwszorzędnych rolników austro-węgierskiej monarchii.

Pakiet na 200 litr. nasienia 30 ct. Pakiet na 100 litr. nasienia 15 ct. Każde żądane wyjaśnienie udziela gratis i franco „Chemiczne laboratorjum **N. DUPUY** we Wiedniu, Windmühlgasse, 33“.— Składy we Lwowie: w handlu J. Stachiewicza, J. Schapiry, T. Ł ckiego, E. F. Riedla; w Bochni: J. Gorskiego wdowa; w Krakowie: S. Feintuch, S. Mikucki; w Przemyślu: W. Kozłowski; w Rzeszowie: J. Schaitter et Cmp. 2800 1—2

Materje na ubrania dla pań i mężczyzn

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Perwina z wybornej wełny owczej w modnych kolorach; najnowsze na suknie damskie metr po 4 złr.

Czarny palmerston na pokrycia futer, czysto wełniany na damskie paltoty zimowe metr po 4 zł.

Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie zarzutki, pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfel, gunia, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin poleca

założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866. —

SKŁAD FABRYCZNY w BERNIE.

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 100000 złr. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże nic by mi nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek, są czystem oszustwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

Resztki moje, któreby się niepodobały chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 2849

Wiedeńska Akademja handlowa

Założona w roku 1857.

(Dyplom honorowy na wied. wystawie światowej r. 1873)

Przyjęcie i wpisy uczniów do **wszystkich trzech rocznych kursów** tej akademii tudzież do klasy przygotowawczej trwać będą od **15. do 17. września** r. b. codziennie od 9 do 1. w południe w zabudowaniu wiedeńskiej akademii handlowej (Stadt, Akademiestrasse 12 w pobliżkości Kärntnerring).

Ukończeni akademicy mają prawo do korzystania z dobrodziejstwa odbycia jednorocznej służby wojskowej, jako ochotnicy bez złożenia egzaminu wstępnego, jeżeli przed wstąpieniem do handlowej akademii ukończyli z dobrym postępem najmniej cztery klasy gimnazjalne lub realne.

Bliższe objaśnienia podaje program, który dostać można u portjera w zabudowaniu akademickiem, lub na żądanie może być wysłany pocztą.

Wiedeń, sierpniu 1884.

2798 1—8

Dyrektor akademii:

Dr. R. Sonndorfer.

c. k. radca rządu.

!! Pięć medalów zasługi !!

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.

Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, hygieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe, i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 zł.

Środki do wywabiania plam.

NIGRETINA.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. **Cena 1 złr**

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ

SKŁADY własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr. 25; w Krakowie: Sukiennice nr. 20 — Oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego, i w droguerji p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Maresza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla, w Mielcu u p. Pawlikowskiego.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilek i pierścionków buletowych. — Obrączek ślubnych.

J. DĄBROWSKI

PRZEDTEM

J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,

(„DAWNIEJ W. PENTHER“)

prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najsłynniejszych fabryk

otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.

Szczególnie zwraca się uwagę na

ZŁOTE ZEGARKI fabryki genewskiej L. W. GOSTKOWSKIEGO, jakoteż

wyprawy weselne ze srebra, na 6 i 12 osób w szkatułkach.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczenia się jak najrychlej.

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe,

do malowania domów, dachów, sztachet ogrodowych, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów,

Farby w tubach

do robót artystycznych

olejne i akwarelowe,

do malowania na porcelanie,

jakoteż

i inne farby pokostowe i lakierowe

po cenach najumiarkowańszych

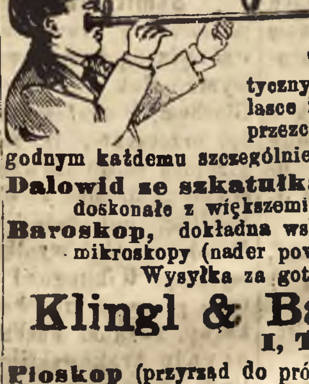
polecają

Hübner i Hanke

we Lwowie.

DALOWID

Dla turystów, mieszkańców górskich i wiejskich itp.



Pokazuje na 3 do 4 milową odległość czysto i wyraźnie!

Ten nowo wynaleziony instrument składa się z 2 optycznych soczewek, które przytwierdzić można na dowolnej lasce i o wiele większej donośności jak polowe dalowidy, przeto znalazł on powszechny przyklask i jest polecenia godnym każdemu szczególnie podczas wycieczek w góry i na prowincję itd.

Dalowid ze szkatułką kieszonkową zł. 1.25, lepszy zł. 1.75, nader doskonałe z większemi soczewkami zł. 2.50.

Baroskop, dokładna wskazówka zmiany powietrza 2 zł. **Małe kieszonkowe** mikroskopy (nader powiększające) 45 i 75 ct.

Wysyłka za gotówkę lub pobraniem. Jedynie do nabycia u

Klingl & Baumann, we Wiedniu,

I, Tegethofstrasse, nr. 3.

Pioskop (przyrząd do próby mleka) niezbędny dla domu w szkatułce 1 zł. 75 ct.

Nowe **ilustrowane cenniki** za nadesłaniem 15 ct. (w znaczkach pocztowych) franco.

Losy po 50 ct a. w.

wielkiej loterji sreber

Ciągnienie dnia 9. października 1884.

Wystawa wygranych w oknie sklepowym c. k. nadwornego jubilera

W. MAYERA Synów

we Wiedniu, I. Stock, im Eisenplatz, 7.

1. główna wygrana: Wielka kaseta z zupełnem, pysznem srebrnem nakryciem stołowem na 12 osób, z litego srebra, zawierająca 129 sztuk.

W ogóle 2000 wygranych

między temi kasety z srebrem stołowem, zastawy stołowe, żyrandole, 120 zegarków ankrowych i cylindrowych, kosztowności damskie i t. p.

Los kosztuje 50 centów.

Wykaz wszystkich wygranych można przejrzeć w wszystkich znanych miejscach sprzedaży losów.

Kupno losów w kancelarji loteryjnej

we Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 2.

(fürsterzbischöfliches Palais)

za nadesłaniem należytości przekazem za losy, oraz 20 ct. na wydatki franco i listę ciągnienia.

Przy odbiorze 5 losów i więcej odsyła się zamówione losy franco z dołączeniem listy ciągnienia. 2904 1—4

Za **5 złr. jedenaście** losów franco i lista ciągnienia.

Zakład Pazelta dawniej Gayera

Medal nagrody na wystawie światowej w Paryżu 1867 r.	**we Wiedniu (I. Bez. Salvatorgas. 10.)**	Medal zasługi na wystawie światowej wiedeńskiej 1873 r.

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 27. lutego 1873 roku przez władzę koncesjonowana

prywatna szkoła handlowa.

Założona w roku 1840tym, jako pierwsza

specjalna szkoła handlowa w stolicy państwa.

Czterdziesty piąty rok szkolny.

Rozpoczęcie kursów z wiadomości elementarnych i wyższych fachowych

dnia 18. września.

Zakład, który w czasie swego 44-letniego istnienia liczył nad 24000 słuchaczów (z tych przeszło 1000 w ubiegłym roku szkolnym) ma pierwszorzędnych nauczycieli (25 profesorów i nauczycieli fachowych), jakoteż dostateczne środki pomocnicze i zbiory, zapewnia przeto swoim elewom w **najkrótszym czasie i z małemi kosztami** zupełne wykształcenie dla zawodu kupieckiego, do czynności bankowych, publicznych zakładów i zakładów obrotowych i t. p. Również stara się o odpowiednie pomieszczenie **ukończonych słuchaczów** i uczniów.

Dokładne **programy** i bliższe informacje udzielają się najchętniej w kancelarji zakładu ustnie i pisemnie. Dla **uczniów zamiejscowych** postara się Zakład na żądanie o umieszczenie na wikt i stancję w stosownych domach.

Wiedeń, w sierpniu 1884.

J. PAZELT, ces. król. radca i przełożony zakładu.

(Przedruk nie będzie zapłacony). 2799 1—8

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“.